

ROMANO ATM

ISSN 1896-4427



 **REPORTAŻ** 

NADUŁKI - jak długo mamy tak żyć?

KONTROWERSYJNE TEMATY

LUSTRACJA

§ PORADY PRAWNE §

Świadczenia z MOPS

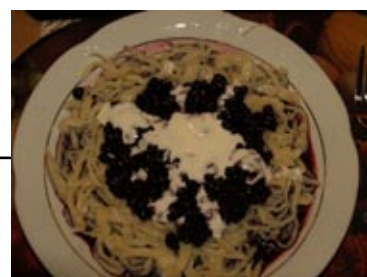
WYBITNE OSOBOWOŚCI

Ian Hancock



Spis treści

Słowo od redaktora naczelnego	3
AKTUALNOŚCI	
Z kraju	
62 rocznica zagady Romów	4
Ze świata	
"Demokracja w Basenie Pacyfiku"	6
SYTUACJA ROMÓW W IRAKU	7
MY TEŻ MAMY SWOJE SYMBOLE NARODOWE	8
GDZIE SĄ PIENIĄDZE?	9
REPORTAŻ	
NADUŁKI - jak długo mamy tak żyć?	10
KONTROWERSYJNE TEMATY	
Lustracja	12
PORADY PRAWNE	
Pomoc społeczna	14
PROFESJE ROMSKIE NA PRZEŁOMIE WIEKÓW	16
WYBITNE OSOBOWOŚCI	
Ian Hancock	17
WROTA DO PRZYSZŁOŚCI	
Być kobietą	18
ZDROWIE	19
WIECZÓR ROMSKI W SZCZECINKU	21
MODA	
Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz	23
KUCHNIA	
Kłocy Murenca	26
MAGICZNA MOC SNU	29
KĄCIK KULTUROWY	30



ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek, tel/fax 094 37 250 98,
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI:

tel: 094 37 250 98, e – mail: zrp.romanoatmo@wp.pl
(pon – pt 9.00 – 16.00)

Redaktor naczelny:

Roman Chojnacki

Zespół redakcyjny:

Joanna Chojnacka, Damian Puszczkowski, Anna Samborska

Fotografie:

Damian Puszczkowski

Stali współpracownicy:

Magdalena Karpowicz

Nakład: 500 egz.

**Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji**

Słowo od redaktora naczelnego...



Lustracja, lustracja, lustracja. Polityków, biznesmenów, dziennikarzy, środowiska naukowe i kościelne. Czy dotyczy również nas Romów? Czy Romowie byli Tajnymi Współpracownikami, którzy świadomie, dobrowolnie i za stosownym wynagrodzeniem współpracowali z Służbami Bezpieczeństwa? A może byli rejestrowani jako Kontakt Operacyjny lub współpracowali nieświadomie udzielając informacji na temat swoich współtowarzyszy? Czy są wśród nas romscy donosiciele? Poruszam bardzo trudny i kontrowersyjny temat. Temat tabu - bo przecież wśród Romów nie może być kapusiów. Taka osoba byłaby wykluczona ze społeczności do końca swoich dni. Również najbliższa rodzina byłaby w bardzo trudnej sytuacji, wstyd towarzyszyłby im na każdym kroku. Ale jaka jest prawda niech każdy odpowie sobie sam. Czy są wśród nas tacy, którzy donoszą na swoich i w przeszłości współpracowali z byłą Milicją Obywatelską, a obecnie z

Policją na terenie swoich miast? Tajni Współpracownicy lub Kontakt Operacyjny to na pewno nie Romowie. A może jednak?

Roman Chojnacki

Romałe...



...phenas peskie ciacipen czy sare Roma halon romanipen? Kamdziomys te pacieł kaj dzia isy, ale dzipen sykaveł so javir. Jamare phure Roma sałe sys vygarude dre vesza rypyren do cyry sało sys romanipen zarało i ciaciuno. But phure Roma naszty połen so dava kierel pe kana pe da sveto czy dava Devel dzia kameł. Romałe pszydykhas pe vededyr dre jamare foria kaj sam dźide i nadaras pe te rakireł dałestyr so kierel pe hyria maszkre jamendyr. Dodzias kie ciacipen soskie gadzie Hełade dżinen dzia but pał romendyr i karyk dzinen. I paciaiv kaj javeła cyro pe hyria manuszendyr sałe kierde i kieren hyria bucia, kaj romani kszyvda, duk i jasva łen pomarena. Hadyjom dadyves but pharo temato i ziakirav pe tumary opinia. I paciaiv kaj ciacipen zavsze peskro drom rakheła .**Uderz w stół a nożyce się odezwą .**

Roman Chojnacki
Romanes Osiu



Z KRAJU

Lubelskie Spotkania z Kulturą Romów – **TABORIADA**

W dniach 2-5 sierpnia po raz pierwszy w Lublinie miał miejsce festiwal kultury romskiej. Jest to trzecia tego rodzaju impreza w Polsce – po Gorzowie i Ciechocinku. Celem festiwalu było promowanie kultury narodu romskiego oraz prezentacja prawdziwego, wolnego od stereotypów oblicza tej bogatej kultury.

W programie TABORIADY znalazło się wiele imprez integracyjnych. Z cyklu Na cygańską nutę w Kinie pod Gwiazdami w muszli koncertowej w Ogrodzie Saskim wyświetlane były filmy o tematyce romskiej: Vengo i Gadjo Dilo Tony Gatlifa, Różowe sny Dusana Hanaka oraz Czarny kot, biały kot Emira Kusturicy. W Centrum Kultury odbywały się warsztaty tańca romskiego, które prowadziła Bogumiła Delimata z zespołu Latcho Drom.

Atrakcyjności festiwalu dodały również wystawa fotograficzna Andrzeja Polakowskiego Pożegnanie taboru, prezentacja strojów romskich ze Studia mody romskiej Wandy Rutowicz czy degustacja tradycyjnej kuchni romskiej. Całość dopełniły koncerty znanych zespołów romskich: Latcho Drom, Kałe Bała, Parno Muj, Perła i Bracia.

Impreza była zorganizowana przez Centrum Kultury w Lublinie, pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Lublina. Nawiązywała do bogatych tradycji Lublina - miasta pogranicza kultur zawsze przyjaznego i otwartego. Planowana jest cykliczność Lubelskich Spotkań, a w przyszłości także rozszerzenie ich formuły na inne zespoły muzyczne z zagranicy.

Na wszystkie imprezy wstęp był wolny.

przyp. D. Puszczkowski

STYPENDIA NA ROK AKADEMICKI 2006/2007

Informacja ta skierowana jest do studentów romskich. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji we współpracy ze Związkiem Romów polskich ogłasza konkurs na stypendia dla studentów pochodzenia romskiego, studiujących w szkołach wyższych lub kolegiach w Polsce. Stypendia zostały ufundowane w ramach rządowego Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce.

O stypendia mogą się ubiegać studentki i studenci pochodzenia romskiego niezależnie od typu uczelni i

kolegium, trybu studiowania (dziennego, zaocznego lub wieczorowego) i kierunku studiów.

Kandydat ubiegający się o stypendium powinien przesłać wypełnioną kartę zgłoszeniową studenta wraz z oświadczeniem o pochodzeniu romskim, jak również stosowne do tego załączniki. Bliższe informacje, jak i formularze zgłoszeniowe można znaleźć na stronie Związku Romów Polskich (www.romowie.com)

przyp. A. Samborska

W Płocku odbyło się Forum Romskie

Rozmawiano na nim o przełamywaniu barier wzajemnego nieporozumienia i niechęci między Polakami a Romami. W forum uczestniczyli Romowie z całego kraju, a także specjaliści zajmujący się problematyką romską.

Za główne problemy uznano edukację dzieci romskich, jak również bezrobocie ich rodziców. Na tle reszty społeczeństwa sytuacja Romów w Polsce jest trudna, czasami nawet dramatyczna, dlatego społeczność ta potrzebuje wsparcia. Andrzej Grzymała - Kazłowski z Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA przedstawił założenia i efekty realizowanego od 2003 roku „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce”, obejmującego m.in. pomoc merytoryczną, a także finansową w zakresie edukacji, podtrzymywania tożsamości kulturowej oraz poprawy warunków bytowych i opieki zdrowotnej.

Dotychczas w ramach „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce” powołano funkcję edukacyjnego asystenta romskiego w szkołach - w kraju jest ich obecnie 100, w 47 przypadkach na 50 studentów romskich przyznano miesięczne stypendia w wysokości 500 zł, zorganizowano także dofinansowanie w ramach wspierania

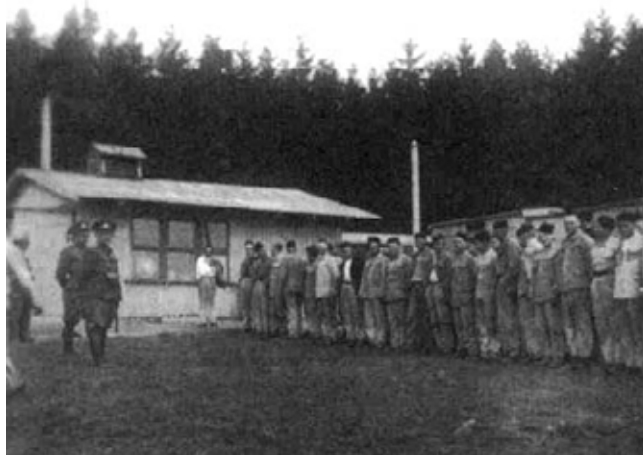
dzieci romskich szczególnie uzdolnionych. Pomagano także finansowo przy remontach na terenie osiedli romskich, w tym przy realizacji niezbędnych inwestycji, np. związanych z dostępem do wody.

Przedstawiciel społeczności Romów w Polsce prof. Andrzej Mirga, ekspert romski w Radzie Europy, podkreślił, że państwa europejskie zwróciły uwagę na problemy, z jakimi spotykają się Romowie po upadku komunizmu, gdy w wielu krajach byłego bloku wschodniego - w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, a także w Polsce - gdzie w 1991 roku doszło do antyromskich wystąpień i pogromów. „Romowie na forum Rady Europy mogą wyrazić swoje opinie i to, co ich boli. To jest miejsce, gdzie wypracowywane są standardy będące zaleceniami dla rządów państw europejskich” - powiedział Mirga. Dodał, że Rada Europy, wspierana przez powołaną w 1996 roku komisję ekspertów ds. Romów, monitoruje sytuację społeczności romskiej w poszczególnych krajach, opracowując specjalne rekomendacje dla władz centralnych, a także samorządowych.

przyp. A. Samborska

62 ROCZNICA ZAGŁADY ROMÓW

2 sierpnia odbyły się Uroczystości Dnia Pamięci o Zagładzie Romów. W obchodach uczestniczyło ponad 200 osób, w tym byli więźniowie KL Auschwitz. Uroczystość odbyła się w 62. rocznicę likwidacji przez Niemców tak zwanego obozu rodzinnego dla Cyganów (Zigeunerfamilienlager) w obozie Auschwitz II - Birkenau. Zagłada Romów w Birkenau dokonana się w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 roku. Na rozkaz Reichsfuehrera SS Heinricha Himmlera obóz romski został zlikwidowany.



Wieczorem 2 sierpnia ogłoszono zakaz opuszczania bloków i mimo oporu stawianego przez Romów, załadowano na ciężarówki pozostałych w obozie: mężczyzn, kobiety i dzieci - razem 2897 osób. Zawieziono ich do komory gazowej numer V i zgładzono. Ciała spłonęły w dołach obok krematorium. Od 10 lat w rocznicę tamtych wydarzeń obchodzony jest Dzień Pamięci o Zagładzie Romów.

Była romska więźniarka KL Auschwitz Luise Bäcker (numer Z-2800) tak wspominała czas wojny:

„8 marca 1943 roku nasze dotychczasowe życie nagle się zakończyło. W godzinach porannych nasz dom został otoczony przez grupy SS i zostaliśmy aresztowani. Ja, rodzice i moje 12 rodzeństwa. Miałam wtedy 12 lat. Rankiem o godzinie piątej gnano nas przez miasto jak zwierzęta do dworca. Przewieziono nas z Biedenkopf poprzez obóz we Frankfurcie do Birkenau. Tam rozdzielono naszą rodzinę, moje starsze rodzeństwo dostało się do niewolniczej pracy do innych obozów, moi rodzice, ja i pięcioro rodzeństwa dostaliśmy się do tego odcinka obozu. Przebywałam tutaj 16 miesięcy, byłam maltretowana przez

SS, zachorowałam na tyfus, żyłam ciężko w okropnym strachu i dręczył nas głód. Przed zbrodniczą akcją likwidacji tak zwanego familijnego obozu cygańskiego dostałam się do niewolniczej pracy w Ravensbrück, Mauthausen oraz Bergen-Belsen. Nigdy więcej nie widziałam moich rodziców ani mojego rodzeństwa. Zamordowano ich w Auschwitz II - Birkenau. Tutaj leżą ich prochy, gdzieś na tym ogromnym cmentarzu” - mówiła.

Listy do uczestników uroczystości przesłali: prezydent Lech Kaczyński oraz premier Jarosław Kaczyński.

Prezydent Kaczyński oddał hołd wszystkim pomordowanym Romom, „których prochy spoczywają zarówno tu, w Auschwitz-Birkenau, jak i rozsiane są po innych miejscach kaźni”.

Podkreślił, że ich cierpienie i męczeńska śmierć pozostają wiecznie żywym i bolesnym wspomnieniem, są wielkim ostrzeżeniem dla obecnych i przyszłych pokoleń, do czego doprowadzić może nienawiść i rządza dominacji.

Premier Jarosław Kaczyński przypomniał w liście, że naród romski stracił podczas wojny wielką część swojej populacji. „Ważne jest, abyśmy wszyscy pamiętali o tym mało znanym wymiarze holokaustu” - podkreślił.

Pod pomnikiem upamiętniającym zagładę Romów na terenie byłego Zigeunerfamilienlager uczestnicy złożyli wieńce i oddali hołd pomordowanym. Wieńce złożono również w miejscu krematorium V, gdzie w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 roku zgładzono więźniów.

przyg. A. Samborska

Apel o budowę pomnika romskich ofiar

Była romska więźniarka KL Auschwitz Luise Baecker zaapelowała podczas uroczystości 62. rocznicy likwidacji obozu cygańskiego w Auschwitz II - Birkenau o rozpoczęcie budowy w Niemczech pomnika pamięci o ofiarach holokaustu na Sinti i Romach. „Niestety, muszę przyznać, że rząd Republiki Federalnej Niemiec jeszcze nie rozpoczął prac. Skandalem jest, że rząd federalny poprzez coraz to nowe wypowiedzi przesuwając w czasie budowę pomnika. Mam obecnie 75 lat i chcę osobiście wziąć udział w poświęceniu pomnika w Berlinie. Sądzę, że jako osobie, która przeżyła Auschwitz przysługuje mi do tego prawo” - mówiła. Romowie zabiegają o budowę pomnika od 17 lat. Wielokrotnie apelowali o to podczas uroczystości rocznicowych w byłym KL Auschwitz II - Birkenau. 12 lat temu senat Berlina zapewnił, że pomnik powstanie między budynkiem Reichstagu a bramą Brandenburską. Nie doszło jednak dotąd do tego.

02.08.2006 (onet)

Festiwal w Ciechocinku

W dniach 21-22 lipca odbył się kolejny, tym razem już dziesiąty Festiwal Muzyki i Kultury Romów w Ciechocinku. W jubileuszowej edycji wystąpili najważniejsi uczestnicy dotychczasowych edycji.

Na ciechocińskim stadionie zaśpiewali m. in.: Justyna Steczkowska, Janusz Laskowski i Igor Krikunow z Ukrainy. Poza tym wystąpili: Siostry Rejfer z Izraela, Randia z USA, Wasyl Żadan z Ukrainy, Traktor z Rumunii, Chawe Ilestar z Czech, Hal-gato ze Słowenii, Makso Band z Niemiec, Tancerki z Indii, Słowacy oraz Teatr Romans z Ukrainy. Polskę reprezentowali: Don Wasyl, Dziani, Wasyl Junior, Terne Roma, Nazir i Tabor.

Jak powiedział Jarosław Orłowski: „Postawiliśmy na inscenizację, pokazujemy naród cygański jako królestwo, ze swoją strukturą, obyczajami i hierarchią. Lepsze poznanie naszej kultury umożliwiły wywiady prowadzone na scenie z wykonawcami, oraz scenki rodzajowe odgrywane przez Romów.”

Dodatkową atrakcją był rozłożony obok widowni tabor cygański z wozami konnymi i płonącymi ogniskami.

przyg. A. Samborska

Romowie w raportach i analizach Banku Światowego

W swoim raporcie z grudnia 2005 odnoszącym się do krajów byłego Bloku Wschodniego Bank Światowy zwraca uwagę na wciąż wysoką różnicę między najbiedniejszymi i najbogatszymi. Eksperti Banku podkreślają groźne skutki społecznego wykluczenia, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Wskazują oni, iż ludność romska w tych państwach (Rumunia, Rosja, Gruzja, Słowacja) – słabo, a często w ogóle niewykształcona, przy jednocześnie wysokim przyroście naturalnym najczęściej doświadcza spychania na margines społeczeństwa i konsekwencji tego, czyli olbrzymiego ubóstwa.

W krajach, które prawdopodobnie 1 stycznia 2007 staną się członkami Unii Europejskiej – Rumunii i Bułgarii odsetek Romów żyjących poniżej granicy ubóstwa wynosi: w Bułgarii około 37 % spośród wszystkich romskich gospodarstw domowych, podczas gdy wśród gospodarstw reszty ludności około 4 %, zaś w Rumunii różnice między poziomem życia tamtejszych Romów a reszty społeczeństwa są bardzo nieznaczne. Świadczy to ogólnym ubóstwie ludności Rumunii. Jeśli o chodzi o wysokość przeciętnego dochodu na osobę to sytuacja u Romów wygląda fatalnie zważywszy na fakt, że rodziny romskie mają z reguły więcej dzieci.

przyg. M. Babicki

Europejski Urząd Informacji Romskiej (ERIO) został założony w 2003 roku, z zamiarem ustanowienia i zapewnienia romskiej obecności w Brukseli. Celem ERIO jest udział w politycznej i publicznej dyskusji na temat Romów przez dostarczanie wiarygodnej i dokładnej informacji, aby przeciwdziałać dyskryminacji i wykluczeniu, przez które społeczność romska cierpiała od wieków i przyczynić się do równej reprezentacji i udziału w procesie politycznego decydowania.

„Demokracja w Basenie Pacyfiku”

W kwietniu i maju 2006 Erika Adamowa ze Słowacji i Florin Nasture z Rumuni, liderzy młodzieży romskiej z tych krajów, zostali zaproszeni do Nowej Zelandii w sesji liderów młodzieży: „Demokracja w Basenie Pacyfiku”. Jej uczestnicy to przedstawiciele: Nowej Zelandii, Australii, Wysp Pacyfiku i Indonezji. Wsparcia finansowego dokonali Rząd Nowej Zelandii, a zwłaszcza Ministerstwo ds. Maorysów i oczywiście właściwa komórka Banku Światowego. Wyjazd był dla Eriki i Florina okazją do porównania sytuacji Maorysów (rdzenna ludność Nowej Zelandii) z sytuacją Romów w Europie. Maorysi pokazali gościom, między innymi przedstawicielom Romów, szkoły

w których uczą się ich dzieci, warunki w jakich działają ich organizacje itp. Erika z Florinem widząc warunki w jakich żyją Maorysi marzyli o tym by również w Europie Środkowej normą były szkoły wielokulturowe i wielonarodowe. Pobyt w Nowej Zelandii uświadomił im, że poczucie, iż jest się pełnoprawnym obywatelem swego kraju oraz uczestniczenie w życiu całego społeczeństwa daje siłę do stawiania czoła codziennym wyzwaniom. Ich zdaniem tak jak Maorysi Romowie winni wziąć sprawy w swoje ręce w myśl zasady: „Jeden sukces rodzi drugi sukces”.

przyg. M. Babicki

ERIO działa już 3 lata

W szczególności ERIO stara się przekonać instytucje Unii Europejskiej o konieczności podjęcia działań, których efektem będzie stworzenie równych szans rozwoju dla Romów w krajach obecnej i przyszłej Unii, szczególnie w tych zamieszkałych przez duże społeczności romskie.

Obecnie ERIO skupia swoje wysiłki na rozwiązaniu następujących problemów: zwalczaniu segregacji i dyskryminacji w szkołach, w kwestiach dotyczących obywatelstwa i praw lokalnych. ERIO pracuje także nad innymi zagadnieniami i dostarcza ekspertyzy z innych dziedzin szczególnie interesujących dla społeczności romskich a także pośredniczy w kontaktach z organizacjami zajmującymi się tym problemem na poziomie lokalnym.

ERIO działa jako punkt kontaktowy i biuro współpracy dla swoich organizacji partnerskich w Brukseli. Organizacja dąży do poszerzania i usprawniania kontaktów i wymiany między organizacjami romskimi a grupami politycznymi podejmującymi decyzje na poziomie europejskim, aby osiągnąć sprawiedliwy i równy udział społeczności romskiej w nowej Europie.

W związku z faktem, że działania

ERIO są ograniczone do lobbowania na rzecz równych praw i ich ochrony, organizacja nie ma na celu bycia politycznym reprezentantem Romów na poziomie europejskim. ERIO nie przypisuje sobie także prawa reprezentowania europejskich Romów ani nie chce konkurować z innymi działającymi romskimi organizacjami.

Europejscy Romowie są dużą i zróżnicowaną grupą z wielorakimi problemami i interesami. Ich reprezentację mogą zapewnić jedynie polityczni liderzy, wyłonieni w toku demokratycznych wyborów, poprzedzonych publiczną debatą.

ERIO cieszy się z otrzymywanej pomocy i poparcia ze strony romskich organizacji i organizacji zajmujących się prawami człowieka, których działanie skupia się na problemach Romów i mniejszości narodowych. Cele działania organizacji są określane na podstawie wspólnej decyzji zarządu i pracowników. Fundusze organizacji pochodzą ze środków Cordaid, Stichting DOEN i Kerk in Actie, jednakże jest ona niezależna od swoich ofiarodawców i wszelkich organizacji politycznych.

źródło www.erionet.org

Sytuacja Romów w Iraku po interwencji wojsk USA i obaleniu dyktatury Saddama Husajna w 2003 r.

Po wkroczeniu do Iraku wojsk koalicji pod dowództwem USA rozgorzała tam trwająca do chwili obecnej rebelia z udziałem bojówek największych grup religijnych: Szytów – stanowiących 60 % ludności kraju i prześladowanych przez reżim Saddama Husajna oraz Sunitów – obejmujących 30 % mieszkańców Iraku, grupy uprzywilejowanej w czasach dyktatury. Wśród ofiar walk i zamachów terrorystycznych często znaleźć można również Romów, których liczba w Iraku wynosi około 50 000 osób, przy ogólnej liczbie ludności w kraju wynoszącej 18 838 000.

Za rządów saddamowskiej partii BAAS (Partia Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego) Romowie cieszyli się względną akceptacją z jej strony. Krąży opinie, także wśród samych irackich Romów, iż miał miejsce lewe interesy niektórych Romów z przedstawicielami reżimu Husajna. Dopóki nie doszedł do władzy Saddam i partia BAAS, Romowie prowadzili wędrowniczy tryb życia. Budowa osiedla romskiego w bagdadzkiej dzielnicy Abu Ghraib, zamieszkałej przez skrajnie religijną grupę Zawabei, została odebrana przez tych ostatnich jako przysłowiowy prztyczek nos.

W związku z tym przedstawiciele wspólnoty Zawabei, mający na dodatek związki z ruchem islamskim z satysfakcją przyjęli widok romskich rodzin opuszczających swe domostwa. Twierdzą oni, iż Romowie z własnej, nieprzymuszonej woli opuścili swe mieszkania, bo prostu ich siła polityczna przegrała. Wydaje się jednak

mało prawdopodobne, aby w żaden sposób się do tego nie przyczynili.

To właśnie szyckie bojówki dokonały 1 stycznia 2005 roku ataku morderczego na romską wioskę niedaleko Diwaniji, ważnego miasta na południu Iraku. Reporterzy Agencji Reutersa, którzy rozmawiali z mieszkańcami tejże wioski, opisują wielki żal oraz rozczarowanie jej mieszkańców, iż pomimo faktu, że posiadają irackie obywatelstwo, znają arabski i są muzułmanami, to we własnym kraju muszą żyć jak uchodźcy.

Romowie z okolic Diwaniji, mimo iż do najbliższych lokali wyborczych mieli 20 km., licznie wzięli udział w głosowaniu 30 stycznia 2005 pełni wiary w tymczasowego premiera Ijada Alawiego, jako zwiastuna poprawy ich położenia. Są oni niestety częstym celem ataków Armii Mahdiego, złożonej z radykalnych bojowników szyckich dowodzonych przez Muktaadę as - Sadra. Część narodu irackiego widzi w społeczności romskiej skazę na religijności i obyczajowości kraju, jednak wśród młodzieży częste są również zdania, że jako pełnoprawni obywatele Romowie zasługują na to samo co inni Irakijczycy. O ile Iracki Czerwony Półksiężyc nie najlepiej radzi sobie z dostarczaniem pomocy romskim mieszkańcom okolic Diwaniji, uzasadniając to brakiem informacji o ich potrzebach, o tyle władze lokalne stanęły na wysokości zadania.

Mateusz Babicki



But Roma nadzinen kaj dre Irako isy pańć desia baradzide Roma. Syr dykheł pes dre telewizja dre do them isy but zamachy terrorystyczna i nasiadzion manusia, ale nikon na phenel kaj i Roma doj cierpinen

i nasiadzion. Gił dowa syr wgeja doj wojsko amerykańsko i saro sparudzia, Romenge na sys doj adzia hyrja. Jeżdżinenas peske adzia syr Roma dre Polska pe wesza i paruwenys peske, kierenys bizneso. Ale kana Romen doj traktynen

syr kones gorsiedyres.

1 stycznia 2005 pasz foro Diwanija kaj sy Romano gaw, gadzie zarczindte te karjedel ke Roma. Dre do ciro isys doj dziennikarzy i rakirenys Romanca dałestyr. Chociaż Romen isy Iracko obywatelstwo i łęgry religia to dre do them pe každo kroko musinen te uvažyneł pe pestyr.

Roma doj kamen te sparuveł soś dre peskro džipen i dołeske 30 stycznia 2005 berś gene pe wybory te głosyneł pe newo rżado.

Iracko pomoc socjalno pasz foro Diwanija pomogineł Romenge, ale nikon vavir juź na kameł te załeł pe romenca.

Jame Roma powinno te džinas syr isy džide Roma dre vavir thema i czy organizacjji romane moginen syrś łenge te pomogineł.

My też mamy swoje symbole narodowe...

Każdy kraj ma swój hymn i flagę. Są to symbole, które oznaczają przynależność narodową, które wizualnie i werbalnie prezentują wartości i ciągłość historii narodów, państw, regionów. Jak pokazuje historia, symbole narodowe w chwilach dziejowych stają się tak ważne, że członkowie społeczeństwa gotowi są poświęcić życie w ich obronie.

Romowie również mają swój hymn i flagę, jednak większość z nich nawet o tym nie wie...

FLAGA ROMSKA

Flaga - to płat tkaniny, zawierający godła, symbole i wizerunki. Jest znakiem rozpoznawczym, symbolem państwa lub organizacji.

Jak będzie wyglądać flaga romska ustalono na Pierwszym Światowym Kongresie Romów w Londynie w 1971 r. Podjęto decyzję, iż będzie się składała z tła tworzonego przez dwa kolory: niebieski i zielony. Niebieski symbolizuje niebo, zaś zielony ziemię. Na tle tym umieszczono koło z szesnastoma szprychami. Koło ma dwuznaczną symbolikę. Z jednej strony określa wędrowny tryb Romów, z drugiej zaś odnosi się do praojczyzny Romów – Indii. Na fladze indyjskiej głównym motywem jest również czerwone koło – czakra, symbolizujące indoaryjskie (indyjskie) dziedzictwo Romów, jak również wędrowkę, słońce i nieskończoność. Podobną, aczkolwiek z małymi różnicami interpretację flagi opisuje Vania de Gila Kochanowski w książce „Mówmy po romsku”:

Flaga romska
· Błękit jak niebo i morze,

HYMN ROMSKI

Do symboli narodowych należy również hymn. Hymn to podniosła i uroczysta pieśń pochwalna komponowana na cześć bóstwa, szczególnej osoby, wydarzenia lub ojczyzny.

Romski hymn po raz pierwszy został odśpiewany na Pierwszym Światowym Kongresie Romów w 1971r. Była to opracowana muzycznie przez Zarko Jovanovica w 1969 roku jedna z bałkańskich pieśni taborowych. „Szliśmy, szliśmy długimi drogami, spotkaliśmy szczęśliwych Romów...” – tymi słowami rozpoczyna się romski hymn. Słowa oficjalnego hymnu są następujące:

„Wędrowałem długimi drogami,
Napotkałem szczęśliwych Cyganów,
Ej Cyganie, skąd wy wędrujecie,
Dokąd głodni, zawędrować chcecie?

Miałem braci, miałem wielu bliskich
Przyszli Niemcy, zabili ich wszystkich.
Wszystkich razem chłopców i dziewczęta,
Zabili też małe niemowlęta.

Dobry Boże uchył nieba bramy,
Może ujrzę, braci mych Cyganów
Może ruszą na wędrowkę ze mną
Na spotkanie szczęśliwych Cyganów

Wstańcie bracia chodźcie razem z nami
By się spotkać z wszystkimi Romami
Ciemni bracia, siostry czarnookie
Kocham was jak winogrona słodkie”

· Zielień jak lasy i łąki,
· Czerwień jak krew wylana podczas prześladowań, których doznaliśmy przez wieki.

Jednakże tutaj, tak jak i w sztuce, nic nie jest stałe. Barwy niebieska - biała - czerwona nie są obligatoryjne i różne społeczności stanowiące cygańską grupę narodową, mają całkowitą swobodę w wyborze ich znaczenia.

Symbolika koła, które zdobi środkową część flagi, zmienia się w zależności od grupy:

- dla Romów zasymilowanych w społeczeństwie, prawie całkowicie osiadłych, wyobraża ono koło Aśoki, widniejące w środkowej części flagi Indii - naszej matki ojczyzny - symbol permanentnej ewolucji ludzkości. Koło Aśoki zawiera dwadzieścia cztery promienie, tyle, ile godzin ma doba;

- dla Romów koczowniczych wyobraża koło starych pówozów i może zawierać zróżnicowaną liczbę promieni: 6, 8, 12, 16, 18...

Inne źródła podają, że błękit i zielen odzwierciedla wędrowkę pod błękitnym niebem po zielonej ziemi.

Djelem, djelem, lungone dromensa
Maladilem baxtale Romensa
Djelem, djelem, lungone dromensa
Maladilem baxtale Romensa.

Ay, Romale, Ay, Chavale,
Ay, Romale, Ay, Chavale.
Ay Romale, katar tumen aven
Le tserensa baxtale dromensa

Vi-man sas u bari familiya
Tai mudardya la e kali legiya.
Aven mansa sa lumiake Roma
Kai putaile le Romane droma

Ake vryama - ushti Rom akana
Ame xutasa mishto kai kerala.
Ay, Romale, Ay Chavale,
Ay, Romale, Ay Chavale.

Flaga, hymn, godło, język czy mity i legendy to są symbole narodowe, które jednoczą ludzi różnych narodowości w jedno państwo, jedną społeczność. Na codzień nie zauważamy ich znaczenia, nie myślimy o tym wogóle. Jednak przychodzi taki moment, kiedy symbole te nabierają szczególnego znaczenia. Kiedy podpisujemy się pod tymi znakami określając swoją przynależność. Oby tak było przez cały czas, w chwilach dobrych i złych, nie tylko w momentach chluby i dumy.

przyg. A.Samborska

Romano Atmo



Pe celo sveto každe themes isy flaga i hymno. Jamen Romen tež isy, chociaż nani jamen peskry phuv. Dre 1971 bersz dre Londyn pe pierwszo Romano Kongreso Roma sykade syr wydycsiola jamary flaga i sało javeła hymno romano

Pe jamary flaga isy tryn kolory: błękitno, zielono i łoło. Syr phenen Roma koloro błękitno sy koloro bolibnaskro, a koloro zielono isy koloro vesitko. Isy jeszcze łoło rota – Roma phenen kaj rota to symbolo kaj Roma tradenys vurdenecca pe wesza, a koloro łoło to prześladowani sawe roma przedzianys pelde gadziendyr.

Pe do samo kongreso Roma wykendyne gili Romani i čhija joj Romane hymnosa – Gelem Gelem.

Każdo Rom džineł sawo sy Romano hymno i syr vydycsiol jamary flaga. I powinno dałestyr te na bisztyras.



Gdzie są pieniądze???

Eurodeputowany Els de Groen wystosował zapytanie do Komisji Europejskiej w sprawie środków wydatkowanych przez Komisję na europejskie programy na rzecz Romów w krajach członkowskich. Wszyscy wiemy, że z Unii wypływają ogromne ilości pieniędzy. Gdzie one jednak trafiają?

Z odpowiedzi Komisji Europejskiej wynika, że dokładne informacje na ten temat nie istnieją. Wynika to z następujących powodów:

- Romowie są jedną z grup znajdujących się w niekorzystnym położeniu, więc większość instrumentów finansowych ujęta jest szeroko,

- decyzje o wyborze projektów podejmowane są na gruncie krajowym, a nie na szczeblu europejskim,

- przepisy dotyczące ochrony informacji w wielu krajach członkowskich bardzo utrudniają osobom oceniającym zbieranie informacji na temat etnicznego pochodzenia beneficjentów projektów finansowanych przez Unię Europejską.

Z danych wynika jednak, że w okresie 2000 – 2005 na projekty dotyczące Romów została przeznaczona

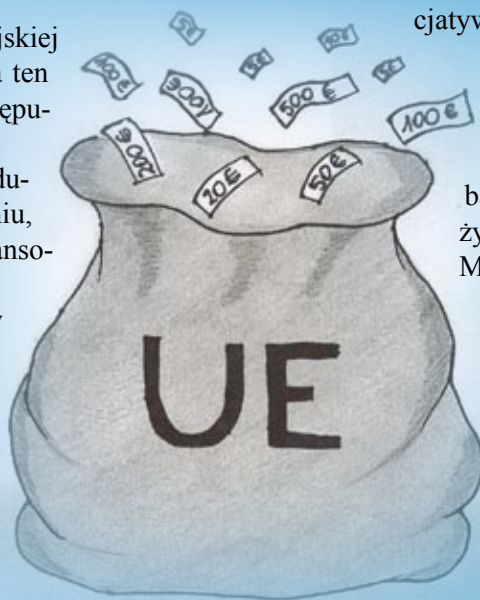
kwota w wysokości ponad 275 milionów euro. W przypadku wzięcia pod uwagę innych projektów traktujących Romów jako jedną z grup docelowych, to suma ta wzrasta do ponad 750 milionów euro.

Wyżej wymienione fundusze zostały przekazane przez: Europejski Fundusz Współpracy Regionalnej, Europejski Fundusz Socjalny, Inicjatywy Społeczne EQUAL i URBAN, program PHARE, Europejską Inicjatywę na rzecz Demokracji i Praw Człowieka (EIDHR), program Komisji do walki z dyskryminacją, do walki z wykluczeniem społecznym, program Komisji w dziedzinach badawczych, dokształcania młodzieży, kultury, jak również przez Centrum Monitoringu Rasizmu i Ksenofobii.

Formalnie na rzecz Romów została przekazana bardzo duża kwota. Jednak czy Romowie skorzystali z tych pieniędzy? To co rzeczywiście zostało przeznaczone na potrzeby Romów to jest kropla w morzu. Gdzie więc trafiają pieniądze unijne i jak są wykorzystywane, możemy się

tylko domyślać...

przyg. i rys. A. Samborska



Są ludzie którym bogactwo wypływa przez ręce jak woda. Ale są też tacy, którzy potrzebują wody aby przeżyć. I aby dostać tę wodę, chodzą codziennie do oddalonej o pół kilometra szkoły. Jak długo można żyć w nędzy i ubóstwie? Jak może wyglądać życie w takiej sytuacji? Czy tak ma wyglądać życie człowieka w XXI wieku?

Bulkowo to gmina wiejska w województwie mazowieckim, w powiecie plockim. Zamieszkiwana jest przez 6347 osób. Bardzo niska opłacalność produkcji rolnej oraz duże i stale rosnące bezrobocie mają największy wpływ na dochody budżetowe gminy. Ze środków jakimi gmina dysponuje, nie jest w stanie zapewnić godnego życia wszystkim mieszkańcom. A niewielką część z nich stanowią Romowie. I to właśnie oni żyją i mieszkają tam w skandalicznych warunkach.

remontu. Przez wiele lat płaciłszy czynsz, lecz z chwilą kiedy zaczęliśmy prosić o remont, przestaliśmy płacić - bo i za co. Mieszka kilka rodzin w drewnianych budynkach postawionych przez siebie, bo w budynku nie da się mieszkać. Zimą przemarzają ściany, widać gołym okiem lód na ścianach. Gryzonie są na porządku dziennym. Nie stać nas na najem prywatny. Pragniemy jednak żyć jak ludzie, a nie zwie-



rzęta, choć i one mają kafelki, wodę w poidłach i ocieplone szopy (...)"

Samo przeczytanie listu od razu budzi współczucie, ale to co można zobaczyć w Nadułkach, wygląda jak obraz wsi sprzed czterdziestu czy pięćdziesięciu lat. Bieda, bieda i jeszcze raz bieda...

Romowie zamieszkują w budynku

Związek Romów Polskich otrzymał list od jednej z romskich mieszkanki z miejscowości Nadułka (gmina Bulkowo) z rozpaczliwą prośbą o pomoc. Oto jego fragment:

„(...) Nie mamy wody, przecieka dach, leci po ścianach. Wodę otrzymujemy z łaski dyrektora szkoły w Nadułkach. W przerwach świątecznych i podczas ferii zimowych i wakacji jesteśmy bez wody. Sąsiedzi też nie dają bo płacą za wodę. My też moglibyśmy płacić, ale nikt nam nie podłączył nawet hydrantu.

Budynek w którym mieszkamy był kiedyś przeznaczony na spichlerz zbożowy. Mieszkamy w nim od trzydziestu lat i nikt w nim nie przeprowadził

remontu. Budynek ten zbudowany został przed drugą wojną światową. Jego stan techniczny? Do rozbiórki – w żadnym wypadku nie nadaje się do zamieszkania. A Romowie mieszkają tam już trzydzieści lat!

Z zewnątrz budynki przypominają małe drewniane szopki pokryte papą. Takie, jakie niektórzy mają na działkach, w których trzymają narzędzia ogrodnicze. Stare, odrapane okna i drzwi, które tylko pozornie chronią przed zimnem i deszczem. Każdy przynosił do budowy swojego

„mieszkania” co tylko mógł. Nie ważne było w jakim jest stanie, wszystko mogło się przydać. Ludzie pobudowali swoje baraki z myślą, że może jutro będzie lepiej. Ale kiedy „to jutro” nadejdzie? Ile jeszcze wytrzymają w tych warunkach? Patrząc na prezentowane zdjęcia, aż trudno uwierzyć że w tych czasach ludzie mogą, a raczej muszą mieszkać w takich warunkach. I pomyśleć że żyjemy w państwie europejskim.

Gmina nie dysponuje środkami finansowymi mogącymi pomóc tym biednym ludziom. Romowie również są bezradni. Z niskich zasiłków jakie otrzymują od gminy muszą wyżywić rodziny. O remontach czy budowie nie ma mowy.

Sprawą zajął się prezes ZRP p. Roman Chojnacki. Gmina złożyła propozycję wybudowania budynku socjalnego z przeznaczeniem na mieszkania



dla rodzin romskich. Zadeklarowała całkowite wykonawstwo prac budowlanych, dokumentację oraz zezwolenie budowlane. Niezbędna jest jednak pomoc finansowa z zewnątrz.

Istnieje jednak szansa że ta sytuacja się zmieni. Pan Ro-



się w Polsce wiele rodzin romskich, nie tylko w Nadułkach. Pomoc tym ludziom wiąże się z dużymi nakładami finansowymi. Gminy i województwa nie są w stanie wszystkim zapewnić normalnych warunków życiowych, z minimum



man Chojnacki we współpracy z gminą Bulkowo złożył do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wniosek o dofinansowanie projektu z wieloletniego Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Niedługo dowiemy się, czy problem romskich mieszkańców Nadułek zostanie rozwiązany. Czy w końcu po tylu latach będą mogli mieszkać jak ludzie. Nie w luksusach, ale jak ludzie...

Najgorsze jest to, że z podobnymi problemami boryka

sanitarnym. Biorąc pod uwagę sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce, pieniądze zapewne nie szybko się znajdą. Obyśmy tylko zdążyli pomóc tym ludziom, zanim większość z nich „odejdzie” nie wiedząc, co to znaczy godnie żyć. Co to znaczy móc wypić szklanekę ciepłej herbaty, zanim ostudzi ją wiatr hulający po kątach...

przyg. R. Chojnacki




Te dzieci napewno zapamiętają swoje dzieciństwo.



Odrapane, zawilgocone ściany. Tak wyglądają wnętrza budynku.



 Dre Nadułki, dre gmina Bulkowo isy dzide Roma. Bešte doj sy dre bardzo hyrja warunki. Jek Romni doryk napisyndzia ke jamaro Związeko kaj bešte sy jone dre kher kaj harg a dałesytr sys spichleżosa. Bešte sy jone już doj 30 bersz, nani adoj len nawet pani – pał pani dzian ke szkoła so pozwolinela łenge dyrektoro do szkołatyr. Wende pe ściany sykaweł pe lodo, a so deł brysind to dre kher nasiel pani dahostyr. Kamenys jone kaj gdzie te wyremontynen łenge dow a nikon nakameł dow a te kereł. Nakamen łenge nawet te podłączyneł hydranto paniesa.

Do kher kerdle gadzie gił maryben, kana jof nadeł pes ke rozbiórka.

Roma nawyrykirde już adoj butyr i kerde peske kherore korkore. Roma syr mogindle to ciude peske dasa kherore dołestytr so mogindle te rakheł i myślinen kaj soś pe sparuwela.

Do khera wydycion adzia syr komórki adzia syr niektóren gadzien isy pe działki.

Gmina doja isy bardzo ciorory. Roma dorestle gminatyr zasiłki, ale one siy bardzo tykne – starczyneł łenge ledwo pe haben. Jamaro Związeko napisyndzia ke gmina kaj pomoginela te kereł khera Romenge. Prezeso Związkostyr Roman Chojnacki razem gminasa Bulkowo ściudzia ke bare raja pismo kaj rządu Polsko te pomoginela finansowo te wybudynela do khera łenge. Kana żakiras pe łengry odpowiedź.

Myślinas jame kaj Roma sałenge isy hyrja dre Polska moginena te gineł pe pomoc rządostyr i kaj moginena te dzi-dzioł godnie adzia syr manusz.

KONTROWERSYJNE TEMATY

Co to jest lustracja ?

To procedura polegaj ca na sprawdzaniu powi za i ujawnianiu współpracy obywateli ze Służbami Bezpieczeństwa w byłych państwach komunistycznych.

ROMOWIE LUSTRACJI SIĘ NIE BOJĄ !!!

Masowa lustracja Romów w Polsce raczej nie grozi, ponieważ nie sprawują ważnych funkcji w państwie. Nikt z Romów nie jest posłem, senatorem czy chociażby burmistrzem małej miejscowości. Od razu rodzi się pytanie, jeżeli lustracja objęłaby Romów to czy w zachowanych teczkach pojawiłyby się ich nazwiska lub pseudonimy jako współpracowników Służb Bez-

pieczeństwa? Jakie informacje SB mogły pozyskać od Romów? Po co ówczesna władza miałaby interesować się Romami i jakie miałyby z tego korzyści?

Służby Bezpieczeństwa powstały w 1956 r i ochraniały system komunistyczny wewnątrz kraju (i nie tylko) poprzez przenikania do wszystkich struktur życia społecznego w Polsce. SB kontrolowały na bieżąco wiele instytucji, grupy ludności, w tym **mniejszości narodo-**

we i etniczne. Dokumenty w archiwach SB były grupowane według kategorii. Kategoria IV - **Sprawy Obiektywne** zawierała informacje o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Romowie nie walczyli z władzą komunistyczną. W latach PRL nie działali w opozycji, nie udzielali się politycznie, niewiele ich obchodziło kto jest u władzy. Zainteresowania Romów ograniczały się do życia swojej rodziny, która jest najważniejszą

instytucją. Środowisko romskie było i jest hermetyczne, a w latach komuny ówczesnej władzy zależało na tym, by Romów „poskromić”. Stosowano w tym celu różne metody pozyskiwania informatorów.

SB poświęcało bardzo dużo środków operacyjnych na inwigilację np. duchowieństwa, niezależnych środowisk intelektualnych oraz mniejszości narodowych w kraju. Konfident miał korzyści materialne lub osobiste np. otrzymał paszport. Osoby, które weszły w konflikt z prawem były traktowane łagodnie przez władzę lub w zamian za donoszenie darowano im przewinienia. Gdy raz milicja złamała człowieka, miała informatora do końca jego dni. Wywierali presję psychiczną, nieraz stosowano bicie. Romowie jako współpracownicy w czasach PRL byli nieprzydatni, ponieważ nie interesowało ich co się dzieło w polityce, kto jest u władzy. Nawet Romów nie interesowało życie polskich sąsiadów. Romowie mieli swoje własne problemy i nie szukali kłopotów. Chcieli tylko spokojnie i w miarę dostatnio żyć.

Polityka państwa wobec Romów w latach 1952-1989

W okresie powojennym polityka państwa wobec Romów zmierzała do ich integracji i asymilacji. Pierwsze działania władz zmierzały do ich osiedlenia. Problem cygański uzyskał szczególną rangę. Jego rozwiązanie władze określiły jako „ważne zadanie państwowe”. Za podstawowy cel polityki cygańskiej państwo uznało więc „pogłębienie procesów asymilacyjnych”.

W paragrafie czwartym Uchwały z 1952 r. Prezydium Rządu powołało w ramach Biura Społeczno-Administracyjnego referat do spraw ludności cygańskiej. Referat miał koordynować działania wszystkich resortów i prezydów rad narodowych, jak i organizacji masowych. Referat musiał więc dysponować danymi dotyczącymi sytuacji Romów. Zadanie zbierania i nadsyłania danych spoczęło na lokalnych urzędach Społeczno-Administracyjnych MSW, które z kolei wyznaczały tzw. **Opiekuna Cyganów do pracy bezpośredniej w terenie.**

Zbierano dane, które zestawiano na specjalnym formularzu i z końcem każdego roku przesyłane były do centrali w Warszawie. W stosunku do Romów władze administracyjne prowadziły osobną sprawozdawczość. Kwestionariusze do zbierania informacji o Romach lokalne urzędy wypełniały jeszcze do **1989 roku.**

Organa milicji również sprawowały kontrolę nad Romami. Romów rejestrowano w tzw. **Kartach DPA-1**, sporządzano też ewidencję zdjęciową i daktyloskopową całych społeczności romskich. Milicja wzywała pojedyncze osoby na tzw. rozmowy, w czasie których chciano uzyskać informacje dotyczącą grupy. Metody pracy były różne. Jeżeli delikwent miał kłopoty z prawem - szantażowano go, innym obiecano korzyści materialne lub osobiste. Obiecano, że zatuszowane zostaną przewinienia, ale w zamian chciano się dowiedzieć, co się dzieje w grupie np. jak zarabiają na swoje utrzymanie, kto się wymiguje od wojska, kto żyje z przestępczości. Założeniem polityki państwa była kontrola nad wszyst-

kim co się dzieje w Polsce, również w środowisku Romów. Pozyskanie więc życzliwych było jak najbardziej pożądane. Działalność SB nie ograniczała się tylko do inwigilacji osób walczących z komunizmem lub działających w podziemiu. Interesowało ich również życie Romów. Lecz w romskim kodeksie moralnym nie było i nie ma miejsca dla konfidentów, więc władze musiały zdobywać w inny sposób interesujące je informacje. Ale w to już nie będziemy wnikać.

**Tyle jest wart człowiek,
ile jest warte jego sumienie.**

*przyg. Roman Chojnacki
rys. A.Samborska*





PORADY PRAWNE



Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku, (Dz. U z 2004 r, Nr. 64, poz. 593), każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo do korzystania z pomocy społecznej, która mu przysługuje.

Przedstawiamy Państwu obowiązujące zasiłki i usługi oraz kryteria według, których są przyznawane potrzebującym.

Instytucjami, które odpowiadają za przyznawanie pomocy potrzebującym obywatelom są Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej bądź Miejsko-Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej, które mają swoją siedzibę w każdym miasteczku w kraju, Starostwa Powiatowe, Wojewodowie,

W polskim systemie pomocy społecznej obowiązują następujące rodzaje pomocy społecznej:

- **świadczenia pieniężne:**

- zasiłek stały,
- zasiłek okresowy,
- zasiłek celowy i specjalny zasiłek celowy,
- zasiłek i pożyczka na ekonomiczne usamodzielnienie,
- pomoc dla rodzin zastępczych,
- pomoc na usamodzielnienie oraz na kontynuowanie nauki,
- świadczenie pieniężne na utrzymanie i pokrycie wydatków związanych z nauką języka polskiego dla uchodźców;

- **świadczenia niepieniężne:**

- praca socjalna,
- bilet kredytowany,
- składki na ubezpieczenie zdrowotne,
- składki na ubezpieczenia społeczne,
- pomoc rzeczowa, w tym na ekonomiczne usamodzielnienie,
- sprawienie pogrzebu,
- poradnictwo specjalistyczne,
- interwencja kryzysowa,
- schronienie,
- posiłek,
- niezbędne ubranie,
- usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania, w ośrodkach wsparcia oraz w rodzinnych domach pomocy,
- specjalistyczne usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania oraz w ośrodkach wsparcia,
- mieszkanie chronione,
- pobyt i usługi w domu pomocy społecznej,
- opieka i wychowanie w rodzinie zastępczej i w placówce opiekuńczo-wychowawczej,
- pomoc w uzyskaniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, w tym w mieszkaniu chronionym, pomoc w uzyskaniu zatrudnienia, pomoc na zagospodarowanie - w formie rzeczowej dla osób usamodzielnianych,
- szkolenia, poradnictwo rodzinne i terapia rodzinna prowadzone przez ośrodki adopcyjno-opiekuńcze.

Pomoc społeczną udziela się w następujących przypadkach:

- ubóstwa;
- sieroctwa;
- bezdomności;
- bezrobocia;
- niepełnosprawności;
- długotrwałej lub ciężkiej choroby;
- przemocy w rodzinie;
- potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności;
- bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych;
- braku umiejętności w przystosowaniu do życia młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze;
- trudności w integracji osób, które otrzymały status uchodźcy;
- trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego;
- alkoholizmu lub narkomanii;

- zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej;
- klęski żywiołowej lub ekologicznej.

Pamiętajmy, iż podstawowym kryterium przyznawania pomocy społecznej jest dochód (taka kwota, która otrzymujemy „na rękę”) osoby ubiegającej się o tę pomoc.

- osobie samotnie gospodarującej, której dochód nie przekracza kwoty **461 zł**,
- osobie w rodzinie, w której dochód na osobę nie przekracza kwoty **316 zł**,
- rodzinie, której dochód nie przekracza sumy kwot kryterium dochodowego na osobę w rodzinie, każda osoba w rodzinie mieszkająca w jednym gospodarstwie domowym razy **316 zł** miesięcznie.

Szanowni Państwo, aby otrzymać pomoc społeczną należy udać się do najbliższego Wam MOPS-u w celu zaciągnięcia informacji. Na miejscu osoby kompetentne przedstawia Państwu wszystkie możliwe informacje dotyczące przyznawanej pomocy. Jeżeli spełniane są warunki określone w w/w ustawie należy wypełnić i złożyć odpowiednie dokumenty, które otrzymamy od pracownika MOPS-u.

Należy również dostarczyć wszystkie możliwe zaświadczenia, które stwierdzają, iż jesteście państwo w trudnej sytuacji bytowej. Są to m.in. zaświadczenia z Urzędu Skarbowego o uzyskanych dochodach za ostatni rok podatkowy, zaświadczenie z Urzędu Pracy o statusie bezrobotnej osoby. Jednocześnie mogą Państwo przedstawiać kopie poniesionych wydatków na utrzymanie gospodarstwa domowego a mianowicie: kopie rachunków comiesięcznych, faktury z aptek, rachunki za zakupione przybory szkolne i podręczniki dla dzieci, kopie biletów w przypadku, gdy dziecko dojeżdża do szkoły poza miejscem zamieszkania. Podsumowując należy przedstawić wszystkie możliwe dokument, które stwierdzają złą bądź ciężką sytuację bytową.

Po złożeniu odpowiednich dokumentów do MOPS-u otrzymujemy decyzję, jeżeli jest ona dla Państwa zadowalająca otrzymujecie pomoc, jeżeli jednak decyzja jest odmowna pamiętajmy, iż mamy prawo na odwołanie się od tej decyzji.

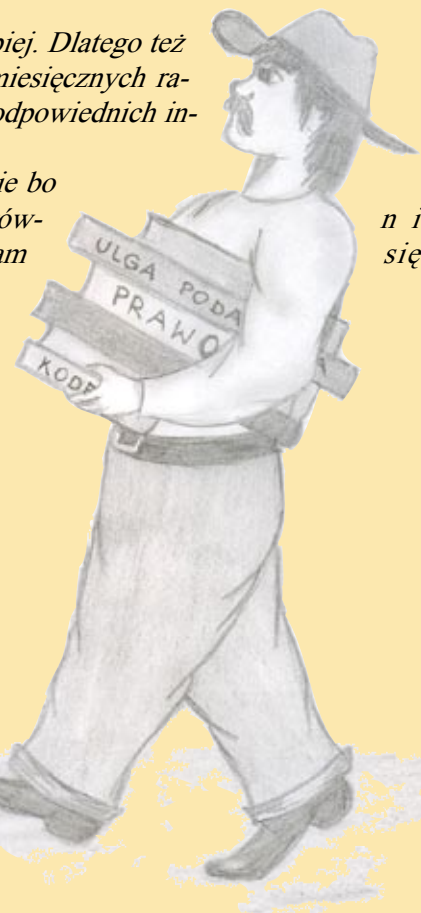
Odwołanie składamy w tym samym organie, który wydał nam krzywdzącą dla nas decyzję. Organ ten ma obowiązek w ciągu jednego miesiąca na: zmianę decyzji, utrzymanie takiej samej treści bądź rozpatrzenie ponowne sprawy i wydanie już obiektywnej decyzji.

W przypadku, gdy organ w ciągu jednego miesiąca nie rozpatrzy naszej skargi wtedy mamy prawo do zaskarżenia tego organu za opieszałość, czyli na nie wydanie decyzji w obowiązującym terminie.

Szanowni Państwo, sytuacja bytowa w naszym kraju wygląda nie najlepiej. Dlatego też jeżeli macie Państwo problemy finansowe, brakuje Wam na opłacanie comiesięcznych rachunków, brakuje na codzienne potrzeby należy zgłaszać się po pomoc do odpowiednich instytucji.

Nie należy stać z boku i myśleć, że „inni taką pomoc otrzymują a ja nie bo jestem Romem” – nieprawda, wszyscy wobec prawa jesteśmy równi i na równo należy nam się pomoc. Trzeba być zdecydowanym i domagać się tego co nam prawnie należy.

przyg. Magdalena Karpowicz
rys. A.Samborska



n i
się



Każdo dzineł kaj dre jamaro them isy bardzo pharo dzi-
pen. Moginas te dział ke raja kaj jamenge kuty te pomoginen –
ke MOPS albo ke GOPS. Każdo dzineł kaj dawa sy dre łaskro
foro. So mamasam łendyr sajiś pomoc to musinas te przedsiuweł łenge
różna liła adzia syr: czy sam bezrobotna, urzędostyr skarbowunestyr
oraz wawir liła dre sałe jawena sykade kaj sy jamenge pharo. Powinno
te dzinas kaj so kamas soś łendyr te doreseł to musinen te jaweł jamen
tykne dochody. Każdo kon spełniweł łengre warunki mogineł te doreseł
zasiłko. Zasiłki isy różna: isy zasiłko stało, zasiłko okresowo, zasiłko
docelowo i wawir. So na moginen te załatwiweł dasałe sprawy powinno
te dzian ke wawir raja.

Profesje romskie na przełomie wieków

Czym się zajmowali dawniej Romowie? Które zajęcia były typowo charakterystyczne dla Romów? Dziśejsze pokolenie, zwłaszcza młodzież, może nawet nie wiedzieć czym zajmowali się ich pradziadkowie. Dziś mamy zupełnie inne zajęcia niż nasi przodkowie. Handel, praca w biurze, częste emigracje za granicę. Pomimo tego, że staramy się zachować naszą tradycję, to tutaj – nawet z uwagi na ciężkie realia życia – odступujemy od niej.

Odwieczną profesją Romów było granie, muzyka. Już w XV wieku został doceniony talent muzyków romskich. Jak pisze A. Pawiński w „Młodych latach Zygmunta Starego”, 1893: „Gdy wędrowny harfiarz z krainy minnesängerów pieśń o miłości zanuci, albo nadworny lutnista Czuryło, stary pieśniarz, po rusku o Litwie zaśpiewa, gdy Cyganie na cytrach uderzą w smętną strunę, to Zygmunt się rozplywa w zadowoleniu”. Podobnie było za panowania innych królów. Rom Janczy był nadwornym kobziarzem Władysława IV, a rodzina poetki romskiej Papuszy przechowywała aż do ostatniej wojny dokument, że jeden z przodków był muzykantem królowej Marysieńki Sobieskiej.

Co tak ujmowało i ujmuje ludzi w tradycyjnej muzyce romskiej?

Zmienny, pełen kontrastów rytm i specyficzna barwa dźwięku. Rytm podkreślony jest kontrabasem, wystukiwany obcasami lub klaskaniem w dłonie. Dawniej Romowie wykorzystywali do grania również lutnie czy drumle. Jednak z czasem te stare instrumenty zanikły.

Drugim, obok muzyki, a dziś już ginącym zajęciem Romów jest kowalstwo. W Polsce było ono uprawiane przez stulecia. Romowie mieli swoje przenośne kuźnie i prymitywne narzędzia. Przy ich pomocy wyrabiali siekiery, gwoździe, noże, jak również metalowe ozdoby. Romscy kowale utrzymywali się ze swego rzemiosła do drugiej wojny światowej. Kowalstwo przestało się opłacać, kiedy pojawiły się pierwsze fabryki. Wtedy też zabrakło zbytu na romskie rękodzieła. Oprócz tego Romowie zajmowali się także naprawianiem dziurawych kociołków, a łatanie dziur miedzią na zimno stanowiło jedną z tajemnic ich specjalności. Do dziś jednak są niezastąpieni w dziedzinie pobielania cyną miedzianych kotłów, naczyń i haków rzeźniczych.

Innym ciekawym, choć mniej popularnym zajęciem, o którym warto wspomnieć, było szczurołapstwo. Pojawienie się tego zawodu odnotowano po II wojnie światowej. Ruiny budynków i śmietniska pełne były szczurów. Stanowiły one bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Sensacją było wyprowadzenie z ruin szczurów przez Roma, wywodzącego się z rodu Kelderasha. Można o tym było przeczytać w „Dzienniku Ludowym” z 27 maja 1946r. Artykuł pt.

„Zaklinacz szczurów na ul. Pańskiej – Dziwaczna procesja w śródmieściu” opowiadał o Józefie Beku. Człowiek ten wyprowadził gromadę szczurów (kilkaset sztuk) z miasta. A posłużył się tutaj tym, co Romowie tak lubią – muzyką. Dźwięki wydobywające się z piszczałki zwabiły gryzonie do samochodu – pułapki. Jak sam twierdził, posiadał tajemnicę tonów, na które reaguje szczurze ucho.

Historia ta przypomina trochę opowiadanie zabarwione nutą fantazji, ale fakty mówią same za siebie. Romowie od dawien dawna znani byli ze swoich umiejętności wróżbiarskich. Wróżeniem zajmowały się kobiety. Dziś też możemy spotkać na ulicy kobiety romskie, zwłaszcza te starsze, które „chętnie powróżą”. Ile jednak jest prawdy w tej magii? O tym wiedzą tylko one same. Niewątpliwie istnieją takie, które posiadają szczególne uzdolnienia...

A czym Romowie zajmują się dziś?

Niewątpliwie część ze starych romskich profesji przetrwała do dzisiaj. Nawet w Polsce są regiony, gdzie starsi ludzie pamiętający dawne czasy wykonują niektóre z tych zawodów. Jednak te kilkadziesiąt, a nawet kilkaset lat to ogromna różnica. Zmieniające się czasy zmusiły Romów do przekwalifikowania się. Dziś Romowie zajmują się różnymi rzeczami. We krwi pozostał jednak talent do handlu. Romowie bardzo dobrze znają się na sprzedaży i doskonale to wykorzystują.

Przeszkodą w znalezieniu zajęcia jest jednak brak wykształcenia. Dawniej nie stanowiło to aż takiej bariery, gdyż większość ludzi była niewykształcona. Jednak dzisiaj, gdzie prawie wszędzie wymagane jest minimum edukacyjne, trudno znaleźć jakąkolwiek pracę. Nic więc dziwnego, że większość Romów wyjeżdża za granicę. Szczęśliwcom udaje się znaleźć dobrze płatną pracę, z której są w stanie wyżywić rodziny mieszkające w Polsce. Dziś nie wystarczy iść do karczmy, zagrać i dostać za to parę talarów. Nie wyżyje się również z naprawiania dziurawych garnków.

Są takie zajęcia, których Romom wykonywać nie wolno. A wszystko to z uwagi na nieczystość, gdyż jest ona bardzo przestrzegana w kulturze romskiej. Kim więc Rom być nie może? Na przykład lekarzem, szewcem, policjantem czy hydraulikiem. W pewien sposób ogranicza to dostęp do pracy, której i tak nie mamy pod dostatkiem.

Ciekawa jestem, jak będzie wyglądało zawodowe życie Romów za kilkadziesiąt lat. Czym się będą w przyszłości zajmować? Czy nadal będą uważać że edukacja jest niepotrzebna? Jak widać z przedstawionych przykładów, ostatnie pokolenie płacą za to dzisiaj wysoką cenę. Czy następne wyciągną z tego wnioski i nauczą się na błędach rodziców? Zobaczmy...

przyg. A. Samborska

WYBITNE OSOBOWOŚCI

Ian Hancock – najbardziej znany romski człowiek nauki

Ian Hancock został pierwszym w historii Wielkiej Brytanii Romem, który otrzymał stopień naukowy doktora filologii.

40 lat temu będąc zaangażowanym w pracę naukową na Uniwersytecie w Londynie, będącą dowodem jego niezwykłego wkładu w lingwistykę (nauka o językach) i równocześnie w ramach polityki rządu ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii – Harolda Wilsona, postanowił poświęcić cały swój wysiłek na rzecz walki ze spychaniem Romów na margines społeczeństwa.

Doktor Hancock był reprezentantem Romów na forum ONZ, był również członkiem Rady Pamięci o Holokauście w USA. Ten znany językoznawca jest także założycielem i szefem Romskiego Centrum Archiwizacji i Dokumentacji na Uniwersytecie Teksańskim w Austin, gdzie wykłada jako profesor anglistyki, językoznawstwa i orientalistyki od 1972 roku.



Dorastając w Wielkiej Brytanii, profesor Hancock musiał niejednokrotnie skrywać swą romską, „cygańską” tożsamość. Obecnie z dumą wypowiada się o swym romskim pochodzeniu i postawił sobie za punkt honoru sprawić, by młode pokolenie Romów czuło to samo. Wspomina on, jak bardzo upokarzające jest, gdy jest się zmuszanym do ukrywania swej narodowości, kultury, obyczajów i udawania kogoś kim się

nie jest. Uważa on, że Romowie muszą siebie bardziej cenić zanim inni będą ich oceniać lepiej oni sami siebie. Według doktora Hancocka klucz do zmian to konieczność przywiązywania większej wagi do nauki i wykształcenia.



W 2005 roku dr Hancock przebywał w Czechach w ramach programu edukacyjnego sponsorowanego przez Departament Stanu USA (odpowiednik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych – MSZ), gdzie uczestniczył w

spotkaniach z romskimi studentami, wykladał na kilku uniwersytetach na temat historii Romów, a także odbywał rozmowy z czeskimi władzami lokalnymi i centralnymi zajmującymi się problematyką romską.

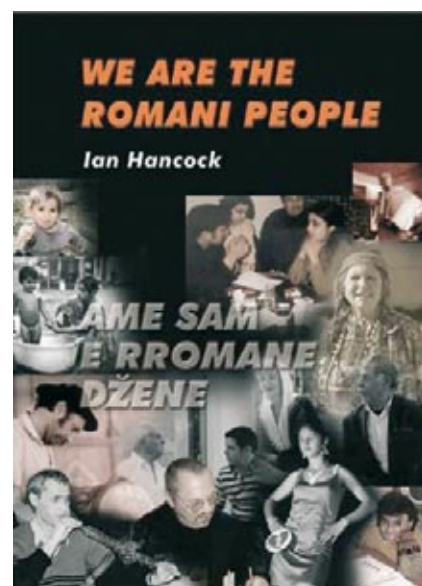
Profesor Hancock – autor setek artykułów i książek, napisał podręcznik: „Jesteśmy narodem romskim”. Podręcznik oprócz tego, że ma za zadanie podtrzymywać dumę z powodu romskości, pełni także rolę poradnika, przewodnika dla nauczycieli i pracowników opieki społecznej. Jego zadaniem jest mówić o prześladowaniach, ale i o ostatecznym triumfie. Jak sam mówi: „Nasza historia jest pełna cierpienia. Były wysiedlenia, obozy koncentracyjne, egzekucje, sterylizacje, pogromy, a my nadal trwamy. Bez

państwa, armii, gospodarki, a mimo to nadal mamy swoją kulturę, język i obyczaje. To jest nasze zwycięstwo”.

Doktor Hancock w edukacji widzi klucz do poprawy położenia społecznego Romów. Oczywiście potrzebna jest solidarność w społeczeństwie np. w celu zbierania funduszy, zawsze było mocną stroną Romów. Ian Hancock czuje się często niezręcznie z powodu, tego iż wiele przedsięwzięć dla Romów, jest inicjowanych przez nie-Romów.

W 2006 roku Dr Ian Hancock został członkiem Rady Naukowej w Instytucie Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu założonym przez Związek Romów Polskich.

przyp. D. Puszczkowski



Ian Hancock książką „Jesteśmy narodem romskim” pomaga wszystkim zrozumieć specyfikę narodu romskiego.



Być kobietą...

Jakie jest miejsce i pozycja kobiet w społeczności romskiej? Czym różni się życie współczesnych, młodych kobiet romskich od życia kobiet ze starszego pokolenia? Jak duży wpływ ma współczesność, media i czas na kulturę romską? Te i inne trudne pytania postaram się dziś rozważyć.

Kiedy patrzę na ulicy na romskie kobiety, nasuwają mi się różne przemyślenia. Widzę starszą kobietę romską, włosy skromnie spięte z tyłu głowy w tradycyjny kok, długa spódnica, chusta zarzucona na ramiona. Jedyną ozdobą są duże, złote kolczyki i pierścionki na palcach. Innym razem spotykam młodą, piękną dziewczynę romską. Włosy rozpuszczone, często pofarbowane, długa spódnica lub spodnie dżinsowe, modne dodatki, delikatny (bywa że i nie) makijaż. Raz elegancko, raz na sportowo. Obraz znacznie odbiegający od tradycyjnego wizerunku skromnej romskiej dziewczyny. Tutaj nasuwa mi się wniosek, że kobiety romskie stają się coraz bardziej wyemancypowane.

Sięgając do nieodległej historii, do czasów wędrowek i taborów, można zobaczyć jak ubierały się kobiety. Skromne bluzki i długie spódnice. Jedynym luksusem była piękna biżuteria. Nie do pomyślenia było, żeby kobieta założyła spodnie! Znaczną różnicę widać było również w traktowaniu kobiet. Kiedyś podstawowym ich zadaniem było zajmowanie się domem i wychowywanie

dzieci. Nie było mowy o jakimkolwiek partnerstwie w rodzinie. Kobieta miała swoje miejsce i tyle.

W tamtych czasach wychowały się właśnie babcie i mamy dzisiejszych nastolatków. Czasy odległe i nieodległe zarazem. Jednak zmiany, jakie zaszły w ciągu tych kilkadziesiąt lat są ogromne. Dziś Romowie prowadzą osiadły tryb życia. Skończyły się wędrowki od świtu do nocy. Mają swoje mieszkania, wozy zamienili na auta. Sfera materialna i standard życia również uległy zmianie. Pomału odchodzi się od wielodzietnych rodzin na rzecz małych. Dziś nie każdego stać na to, aby utrzymać dużą rodzinę. Młodzi Romowie usamodzielniają się, wynajmują lub kupują mieszkania. Częściowo spowodowane jest to potrzebą niezależności. Życie „na osobnym” daje im odrobinę prywatności.

Podobnie jest z sytuacją kobiet. Dawniej niższa pozycja kobiet była rygorystycznie przestrzegana. Dziś, zwłaszcza w młodych małżeństwach pomału odchodzi w zapomnienie. Odchodzenie od starej tradycji daje kobietom romskim pewną swobodę. Pozwala na decydowanie o swoim życiu. Dziś już nie zawiera się małżeństw w tak młodym wieku, jak kiedyś. Dawniej dziewczynki w wieku 12 lat były już mężatkami. Dziś ta średnia wieku znacznie się wydłużyła, najczęściej ma to miejsce od siedemnastu, osiemnastu lat. Jest to bardzo duża przemiana, którą chwalą młode Romki. Według wypowiedzi niektórych z nich, osoby w wieku 12 – 15 lat nie są jeszcze gotowe psy-



chicznie i fizycznie na zawarcie małżeństwa, a tym bardziej na założenie rodziny. Ludzie w tak młodym wieku nie są gotowi na przejęcie obowiązków związanych z prowadzeniem domu. Zamiast tego lata te powinni poświęcić na naukę.

Takie wypowiedzi pokazują obraz nowej, współczesnej kobiety romskiej. Grupa ta nie jest bardzo duża, zwykle są to kobiety wykształcone, które mimo dwudziestokilku lat nadal nie są zamężne. Kobiety te studiują, robią karierę zawodową, ubierają się zupełnie inaczej niż tradycyjne Romki. Ich życie jest w pewien sposób dwukulturowe. Z jednej strony pochodzenie i korzenie romskie, a z drugiej przeplatanie się tradycji romskiej i polskiej.

Ma to swoje dobre strony. Wydłużenie średniej wieku kobiet gotowych do zamążpójścia pozwala na kontynuowanie nauki, na realizowanie planów i marzeń życiowych. Bardzo ważne jest tutaj wsparcie rodziny. Rodzina jest w środowisku romskim najwyższą wartością. Jeżeli rodzina nie będzie dawać wsparcia, jej samej bardzo ciężko będzie się zdecydować na obranie określonej drogi życiowej. Bardzo dużo zależy również od tego, jak mężczyźni traktują swoje kobiety. Jak wiadomo pozycja kobiety w rodzinie zależy w dużym stopniu od mężczyzny. Tutaj na pytanie muszą sobie odpowiedzieć Romowie. Jak traktują swoje żony? Czym się kierują w życiu małżeńskim - tradycją czy uczuciami i partnerstwem?



W małych miasteczkach ta różnica między pokoleniami nie jest aż tak wielka jak w dużych. W większych aglomeracjach widzi się przenikanie kultury polskiej do romskiej. Dotyczy to różnych aspektów m. in. wykształcenia, życia prywatnego czy przywiązania do tradycji. Młode Romki uczą się, chodzą do kina, na dyskoteki. Żyją po prostu w inny sposób. Niektórym udaje się nie zatracić przy tym świadomości swojego pochodzenia. Bo nie jest sztuką czerpanie wartości z innej kultury, zapominając przy tym o swoich korzeniach.

Jak widać, istnieje szansa na to, żeby kobiety romskie mogły żyć inaczej. Na

to, aby realizowały się w życiu nie tylko jako przykładne żony i matki, ale również jako osoby przedsiębiorcze i pewne siebie. Doskonale zdają sobie sprawę, że od takiego stanu dzieła środowisko romskie jeszcze długie, długie lata. Jednak wydaje mi się, że warto o to walczyć. Walczyć o wolność, o swoje prawa i uczucia, o realizację marzeń. Nie po to, aby zapomnieć kim się jest, ale po to, aby nam i przyszłym pokoleniom było lepiej.



przyg. A. Samborska



ZDROWIE

W tym numerze poruszamy problem rodziny. Czym jest rodzina, małżeństwo, rodzicielstwo? Jest to pierwsza część, można powiedzieć wstęp, do artykułu omawiającego główne problemy rodziny. W następnych numerach dowiedzą się Państwo, jakie schorzenia i dolegliwości są typowe dla określonych grup wiekowych, dla dziecka, mamy, czy dziadka. Materiał przygotowała pielęgniarka rodzinna, Pani Helena Kwardys.

Czym jest rodzina?

Rodzina jest podstawowym środowiskiem kształtującym potrzebę sensu życia. Potrzeba ta wyraźnie zaznacza się w okresie młodości, ale sposób w jaki człowiek odpowie na nią zale-

ży przede wszystkim od doświadczeń wyniesionych z domu. Jeśli rodzice realizują w swoim życiu wartości godne uznania i poszanowania stwarza to szansę zaspokojenia sensu życia także u ich dzieci.

Szczęśliwe małżeństwo i rodzina ciągle stanowi jedno z marzeń młodych ludzi. Samo marzenie i życzenie nie jest jednak żadną gwarancją szczęścia – potrzebne jest odpowiednie przygotowanie, a przede wszystkim dojrzałość i odpowiedzialność związane z zawarciem małżeństwa i założeniem rodziny.

Młodzi ludzie często żywią przekonanie, że kochający partner ma identyczne wyobrażenie o życiu we dwoje, takie same potrzeby i idealnie będzie spełniał wszelkie oczekiwania swojego życiowego partnera. A tymczasem

spotkanie dwojga ludzi stanowi zwykle zderzenie odmiennych poglądów, upodobań i silnie utrwalonych wzorów zachowań, zaś umiejętność zrezygnowania z części własnych nawyków i uzgodnienia wspólnej linii postępowania nie jest zadaniem łatwym. Osiągnięcie zadowolenia i satysfakcji z małżeństwa nie jest sprawą przypadku. Wymaga dobrej woli i współpracy partnerów oraz wiedzy na różne tematy życia małżeńskiego. Podejmując decyzję o małżeństwie człowiek rzadko uświadamia sobie, że równocześnie podejmuje decyzję o rodzicielstwie.

Decyzja o rodzicielstwie obejmuje nie tylko ustalenie czasu narodzin i liczby dzieci. Oznacza również rozważenie pozycji dziecka w rodzinie, jego wartości i znaczenie w życiu rodziców.



Rodzina daje podstawy wychowania dziecka i wytycza drogę całemu procesowi wychowawczemu, jest pomostem pomiędzy jednostką – dzieckiem a społeczeństwem. Rodzinie współczesnej przypada funkcja wychowania dziecka nie tylko w pierwszych latach jego życia, ale również w latach dalszych, aż do osiągnięcia samodzielności przez wykształcenie, przygotowanie do zawodu i do założenia rodziny. Rodzice są pierwszymi wychowawcami i nauczycielami i do tej funkcji powinni być przygotowani. Szczególnie ważne jest odczuwanie i rozumienie więzi uczuciowych z dzieckiem, obiektywizm w ocenie jego zachowania, konsekwencja i takt w postępowaniu z dzieckiem, poczucie moralnej odpowiedzialności za los i rozwój potomstwa, umiejętność wczucia się w potrzeby i psychikę dziecka.

Przygotowanie do małżeństwa o rodzicielstwa budzi wiele zastrzeżeń. Młodzi ludzie zakładają rodziny bez uprzedniego przygotowania, nie znając podstawowych zasad pielęgnacji dziecka czy prowadzenie gospodarstwa domowego. Bardzo często kierują się tylko intuicją nie zdając sobie sprawy z konsekwencji nieprzemysłanych decyzji. Od lat lansowany jest model małżeństwa partnerskiego, ale zmiany w świadomości przebiegają bardzo wolno. Dobra organizacja gospodarstwa domowego która obejmuje: urządzenie mieszkania, zaopatrzenie w żywność i odzież, organizację posiłków, higienę członków rodziny, organizację pracy i wypoczynku, to taka organizacja w

której biorą udział wszyscy członkowie rodziny.

WNIOSKI:

- Młodzi ludzie wchodzący w świat dorosłych potrzebują od dorosłych przekazania także wiedzy i umiejętności, które pozwolą im w przyszłości zachować i pomnożyć miłość, jaką obdarzają się w chwili podejmowania decyzji o założeniu rodziny.

- Zasadniczą rolę w przygotowaniu do życia w rodzinie powinna odgrywać rodzina, pochodzenie. Należy uświadomić rodzicom, że w rodzinie odbywa się proces wielopokoleniowej projekcji, od której zależy jakość życia młodego człowieka.

- Współcześni rodzice powinni pogłębiać swoją wiedzę na temat wychowania dzieci i młodzieży, kształcić umiejętności komunikowania się ze swoimi dziećmi.

- Od dzieciństwa rodzice powinni wprowadzić obowiązki związane z zadaniami domowymi, pomagać i kontrolować prace domowe. Wprowadzone w rodzinne dobre nawyki i przyzwyczajenie do dobrej organizacji pracy w gospodarstwie zachowują w życiu zawodowym i publicznym.

- Szkoła powinna pełnić funkcję pomocniczą. Problematyką wychowania rodzinnego powinni zająć się ludzie w tym kierunku wykształceni, z dużym doświadczeniem oraz osoby chęt-

ne i otwarte na sprawy młodych ludzi.

- O pomyślnym przebiegu procesu wychowania w dużej mierze decydują stosunki pomiędzy rodziną a szkołą, pomiędzy rodzicami a nauczycielami, nauczycielami i uczniami. Dlatego należy zadbać o dobrą współpracę szkoły z domem rodzinnym. W przygotowaniu do życia w rodzinie ważna jest jednolitość postaw i oddziaływań domu rodzinnego i szkoły. Rozbieżność działań będzie podważać zarówno autorytet wychowawczy rodziców, jak i nauczycieli. Zadaniem szkoły jest trwać przy rodzinie, wspomagać ją i umacniać jej znaczenie w hierarchii wartości ludzi.

- Wiedza jaką przekazują nauczyciele w szkole powinna być rzetelna i przekazana w odpowiedni sposób. Zadaniem każdego nauczyciela jest dobór najważniejszych metod do treści nauczania, służących dobru ucznia i harmonijnemu rozwojowi.

- Należy umożliwić młodym ludziom dostęp do fachowej literatury związanej z tematyką życia rodzinnego i małżeńskiego.

Nauczyciele i rodzice powinni propagować wśród młodzieży odpowiednie wzory, normy, ideały dotyczące problemów społecznych.

przg. H.Kwardys
fot. D.Puszczkowsky



Wieczór romski

30 lipca na szczecineckiej Muszli koncertowej odbył się Wieczór Romski zorganizowany przez Szczeciński Ośrodek Kultury. Jak na tak upalny dzień ludzi było naprawdę dużo, młodzież, dorośli, dzieci, renciści. Wystąpienia zaplanowano na osiemnastą, tymczasem widzowie zaczęli się gromadzić już o siedemnastej.



Imprezę rozpoczął spektakl pt. „Zrodził mnie las” w wykonaniu zespołu Parni Luludziori. Opowiadał on historię romskiej poetki Papuszy. Pomimo iż było jeszcze widno, to cała sceneria, światła, utwory Papuszy i muzyka skupiły uwagę widzów. Po chwili zadumy nad losami poetki rozpoczęła się bardziej kolorowa część wieczoru, z muzyką, śpiewem i tańcami. Zespół Parni Luludziori zaprezentował się z jak najlepszej strony. Skoczne rytmy, barwne stroje wprawiły publiczność w doskonały nastrój. Imprezę zakończył występ polskiego zespołu Smile Duo.



Zespół „Parni Luludziori” z Olsztyna

W przerwie między występami udało mi się zadać parę pytań dyrektorowi Parni Luludziori:

Red. – Jak się Państwu podobała szczecinecka publiczność?

- W porządku, to znaczy spektakl który przedstawialiśmy, jest typowo teatralnym spektaklem. Ponadto ma swoje wymagania, bo ważne są te światła i zmienność tych światel. My specjalnie troszkę skróciliśmy ten spektakl, wprowadziliśmy pewne zmiany, ale i tak publiczność potrafiła w taki upał cierpliwie wytrzymać te pięćdziesiąt minut i skupić się na tych bardzo istotnych treściach, które Papusza w swoich pamiętnikach i wierszach umieściła. No to jest to publiczność, która jest dojrzała. Poza tym wiem o tym, że tutaj działa bardzo prężnie stowarzyszenie Romów Polskich (Związek Romów Polskich – przyp. red.), mają swój dorobek i widać, że społeczność polska docenia już że Romowie mają swoją kulturę. Nie tylko to co jest w Ciechocinku jest ich sztuką. Wszyscy ludzie chcą się pobawić, ta muzyka która w Ciechocinku króluje jest muzyką typowo do tańca. Papusza to jest inna sztuka. Papusza została uznana jako jedna ze stu kobiet w Polsce, które się przyczyniły do rozwoju kultury. Także jednocześnie jest to twórczyni romska i polska. I musimy to poznawać sami Romowie, jak i Polacy.



Red. - Jak powstał zespół Parni Luludziori? Co przyswieciło temu pomysłowi?

- Zespół powstał w bardzo naturalny sposób. Otóż ja prowadzę pantomimę olsztyńską. Tam też od lat siedemdziesiątych próby miał zespół cygański. Mniej więcej dziesięć lat temu przyszła taka grupa dzieci spytać się: „a co tu jest, co tutaj się robi?”. Weszły i już zostały. Teraz pantomima jest teatrem i powstała myśl, żeby stworzyć spektakl – spektakl o Papuszy. Kobiety które tu występują były kiedyś dziewczynkami, dzisiaj są z nastoletnimi dziećmi. W sposób naturalny następuje wymiana, z pokolenia na pokolenie. Teraz one jakby przejmują to, co kiedyś starsi robili. Teraz one już są



Ciekawy program, piękne utwory i kolorowe stroje przykuwały uwagę widzów.

zawodową grupą.

Red. – Czy muzykę i teksty do występów tworzycie Państwo sami?

- W Papuszy muzyka jest specjalnie stworzona, do oryginalnych pieśni Papuszy. Napisał ją olsztyński skrzypek Adam Fedorowicz. Natomiast to co teraz przedstawimy, to są typowe piosenki ludowe, z tym że grane na instrumentach akustycznych. Staramy się zachować pewną tradycję wykonawczą. Ale jest to oczywiście pewna nasza wizja, bo to co jest w Ciechocinku, to też jest zbiór piosenek ludowych, tylko w takiej przetworzonej formie i na taki rytm dość prosty. My staramy się bardziej skupić na ich śpiewie, na głosie, na tym co jest właśnie u nich najpiękniejsze. My tylko akompaniujemy.

Red. – Czym Parni Luludziori może się pochwalić? Jakie macie Państwo osiągnięcia?

- Znaczy jeszcze kiedyś, jak to były małe dziewczynki to zdobyły pierwsze miejsce na przeglądzie zespołów dziecięcych w Nowym Sączu. Ale nie startowaliśmy potem jako zespół w żadnych konkursach, natomiast na paru przeglądach i festiwalach byliśmy. Największym naszym osiągnięciem jest to, że już od 2000 roku ten spektakl gramy, kilkanaście razy w ciągu roku i ciągle gdzieś nas zapraszają aby pokazać, że oprócz tego co jest w Ciechocinku, jest jeszcze coś innego. Dużo fragmentów Papuszy graliśmy w Olsztynie w filhar-

monii, głównie dla szkół podstawowych. Z bardzo dużym skupieniem to dzieci odbierały.

Red. – Jakie macie Państwo plany na przyszłość?

- Jesienią będziemy nagrywali płytę, no i właściwie to mamy już zamówienia na spektakl. Dokąd chcą nas słuchać i oglądać nasz spektakl, to będziemy to grali.

Red. – Życząc dalszych sukcesów i licznej widowni dziękuję za rozmowę.

Przyg. i rozmawiała A. Samborska



30 lipca dre jamaro foro Szczecinko gadzie i Romano Związko kerde romano dyves i zamandłe zespōło romano Olsztynatyr – Parni Luludziori.

Pe da występy jawne but Roma i gadzie. Parni Luludziori sykadzia syr harga dałestyr Roma jedździnenys pe wesza i so kerenys, sykade też bare wierszy Romane poetkacre Papuszakre.

Zespōło zatsiude desz bersz dałeske Roma – kana lidziel len jek gadzio i skrzypko Olsztynatyr Adam Fedorowicz. Specjalnie ke wierszy papuszkre keren gila. Oprócz dałestyr zespōło basiaweł purane romane gila. Parni Luludziori basiawen dzia syr harga Roma basiawenys pe vesza – pe basiadzia, skrzypki i gitary – nani dre łengro basiajiben organy czy wawir elektronika, saro basiaven pe dzido. Pharo te rakheł dasavo zespōło Romano kaj adzia syr jone te basiaweł i dołeske kon len dykheł i siunel to frejdzioł bo jone sykaven jamange ciaciuni Romani frejda dre peskro basiajiben.



MODA



W tym numerze nadal prezentujemy stroje romskie z pracowni Pani Wandy Rutowicz. Tym razem jednak wzbogacone opowiadaniem o początkach jej współpracy z Romami. Pani Wanda bardzo spontanicznie zaczęła szycie strojów dla Romów. Ale o tym przeczytacie już sami.

Przypominamy jeszcze, że z Panią Wandą skontaktować można się pod adresem:

Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz

Ul. Dolna 22a

Konstantynów Łódzki

E-mail: wandar@op.pl

Wszystkich chętnych zapraszamy na stronę www.cyganskitafor.republika.pl. Znajdziecie tam Państwo stroje prezentowane w naszej gazecie.

MOJA PRZYGODA Z ROMAMI

ROMOWIE - jedni ich kochają, inni nienawidzą ale we wszystkich Romowie budzą ciekawość. Jak żyją, kim są, co w nich dobre a co złe.....Opowiem wam historię mojej przygody z Romami.

Wszystko zaczęło się kilka lat temu. Do mojego zakładu weszła młoda kobieta romska - SARA. Przyniosła dziwny materiał i zamówiła sukienkę i płaszcz. Tkanina - to szyfon w wyciskane kwiaty w kolorze żółtym. Wyrysowałyśmy projekt sukienki bardzo prostej i płaszcz z tej samej tkaniny, ale za to szeroki, obszyty falbaną. Rękaw bardzo szeroki wykańczony atłasową lamówką. Cały projekt -bardzo nietypowy.

Wszyscy moi pracownicy - żywo zainteresowani tym co robię, czekali na efekt końcowy. I stało się coś niesamowitego. Z tkaniny - którą ja wykorzystałam co najwyżej na ozdobną zasłonę - powstał strój - mój pierwszy romski strój.

Z niecierpliwością czekałam na Sarę...Gdy weszła i zobaczyła gotową sukienkę - oczy jej rozbłysły, a gdy ją na siebie włożyła - wyglądała jak królowa. Stałam i patrzyłam na tę cudowną dziewczynę i zastanawiałam się, co takiego jest w kobietach romskich - że strój - w którym polska dziewczyna wyglądałaby jak w szlafroku - na tych kobietach wygląda olśniewająco i zjawiskowo.

Pracuję z Romami już kilka lat i wciąż zadaję sobie to samo pytanie, nie znając odpowiedzi. Bo któż to wie?

MOŻE TO ROMSKIE CZARY?

Wieść o moich skromnych umiejętnościach rozeszła się wśród Romów jak błyskawica. Romskich kobiet przychodziło coraz więcej i więcej. Stroje które szylałam były coraz piękniejsze i bogatsze. Romki to piękne i eleganckie kobiety, które chcą się pięknie ubierać ale zgodnie z tradycją, bo romski strój ma wiele ograniczeń. Polski rynek mody niewiele ma do zaoferowania romskim elegantkom, a przecież to też Polki, tylko o innej kulturze ubioru.

Wtedy właśnie przyszła mi do głowy cudowna myśl - żeby zająć się projektowaniem i szyciem ubiorów dla społeczności romskiej.

Tak powstało STUDIO MODY ROMSKIEJ Wandy Rutowicz.

Zainteresowanie strojami przeszło moje oczekiwania. Zaprzyjaźnione Romki wiele mówiły mi - czego w strojach brakuje, jakie są ich oczekiwania. Wszystkie wypowiedzi były dla mnie bardzo cenną nauką. Wreszcie wiedziałam tyle, że zaprojektowałam całą kolekcję strojów, a ponieważ zbliżał się termin największego w Europie Festiwalu Kultury Romów w Ciechocinku - zapakowałam stroje i powędrowałam do Ciechocinka jak „cygański tabor”. Był to czas kiedy na festiwalu nie było ani katering, ani stoisk, tylko ja ze swoją kolekcją strojów stałam na placu. Romki- na początku bardzo nieufne, trochę zdziwione - przychodziły, oglądały i odchodziły nic nie mówiąc. Czułam się dziwnie:

-Może im się nie podoba?

-Może to był błąd?

-Może stroje nie spełniają ich oczekiwań?

- Może nie było sensu przyjeżdżać?

Tak wiele wątpliwości i żadnej odpowiedzi...Tylko mój mąż wiernie przekonywał mnie, że nie będzie tak źle.

Jakież było moje zdziwienie, gdy przed naszym namiotem stanął DON WASYL.

- Człowiek - dzięki któremu powstał festiwal, który rozślawił kulturę romską, człowiek - historia muzyki romskiej, który Polaków zaraził cygańskimi rytami i pokazał piękno strojów.

Podszedł do mnie i mówi:

- Ty jesteś Wanda? Słyszałem o Tobie. Ja jestem Don Wasyl - dyrektor festiwalu.

- Wiem kim jesteś - powiedziałam - zaszczytem jest poznać Ciebie.

Zaczęliśmy rozmawiać. Don żywo interesował się strojami, wyrażał swoje opinie i zarazem żał, że nie mam strojów scenicznych. Rozmawialiśmy o potrzebach i oczekiwaniach ludzi sceny, artystów romskich i o trudnościach z szyciem i pozyskiwaniem strojów scenicznych. Rozmowa przebiegała w bardzo milej atmosferze.

Wreszcie Don powiedział, żebyśmy wzięli część strojów i pojechali do jego domu. Tam poznaliśmy całą jego rodzinę i wszystkich członków zespołu. To cudowni ludzie. Mili, sympatyczni i otwarci. Przyjęli nas jak starych znajomych i przyjaciół. Zainteresowanie strojami było duże. Elza - żona Juniora kupiła strój, w którym wystąpiła na scenie. Duże zainteresowanie zyskały też stroje wieczorowe. Pytaniom nie było końca. Wszyscy byli ciekawi, skąd tyle wiem na temat strojów romskich, na temat kultury i zwyczajów Romów. Wieczór minął bardzo miło.

Kiedy Polak wchodzi do domu romskiego i spotyka się z takim przyjęciem, staje się częścią rodziny romskiej. Tak i my staliśmy się częścią rodziny Don Wasyla i Cygańskich Gwiazd. Minęło kilka lat. Jesteśmy w ciągłym kontakcie i choć nieraz zdarzają się różnice zdań i spory, to wiemy, że przy każdej wizycie w Ciechocinku drzwi domu Don Wasy-

ła, Wasyla Juniora czy innych członków zespołu są dla nas otwarte. Zostaniemy przyjęci jak rodzina.

przyg. W. Rutowicz







KUCHNIA



Czarne jagody, czyli KŁOCY MURENKA...

Kto z nas nie lubi jagód? Piękne, czarne i błyszczące kuszą smakiem i zapachem. W miesiącach letnich pojawiają się w naszych lasach. Oprócz właściwości leczniczych jagód, bardzo chętnie wykorzystujemy ich walory smakowe w kuchni. Z owoców tych możemy przygotować różne potrawy, przeważnie na słodko. Pierogi, knedle, ciasta, soki i desery to tylko niektóre z nich. Dodatkową zaletą jagód jest to, że możemy je zamrozić, aby w zimie móc przyrządzić smaczne danie.

Jagody postanowiła wykorzystać Pani Iwona, która przygotowała KŁOCY MURENKA. To smaczne danie Romowie znają od dawna. Żyjąc w lesie, niejedną raz wykorzystywali je w przygotowywaniu posiłków. W sezonie był to łatwy do zdobycia pokarm, który cieszył nie tylko najmłodszych.

Pani Iwona przyrządziła makaron z jagodami, którego sposób wykonania przedstawiamy poniżej.

Składniki:

- 4 jaja,
- 0,7 kg mąki tortowej,
- szczypta soli,
- 1 kg jagód,
- śmietanka słodka, ok. 250 ml,
- cukier.

Przygotowanie:

Z jaj, mąki i szczypty soli zagniatamy makaron. Dzielimy na części i wałkujemy placki. Nie za cienkie, ponieważ makaron ma być troszkę grubszy niż tradycyjny, do rosółu. Zostawiamy na trochę, żeby ciasto lekko wyschło. Następnie zwijamy placki w rulon i kroimy nożem paski o grubości ok. 0,5 cm. Makaron gotujemy w lekko osolonej wodzie.

Jagody płuczemy, odsączamy. Przekładamy do garnka i podgrzewamy na wolnym ogniu do momentu zagotowania. Jagody muszą puścić sok, wtedy dodajemy do nich cukier. W zależności od upodobania, mniej lub więcej. Przekładamy do salaterki.

Na talerz nakładamy makaron, na makaron jagody, a na koniec wszystko polewamy słodką śmietanką. Bardzo smaczne, łatwe i tanie danie, które z pewnością niejednemu z Was przypadnie do gustu.



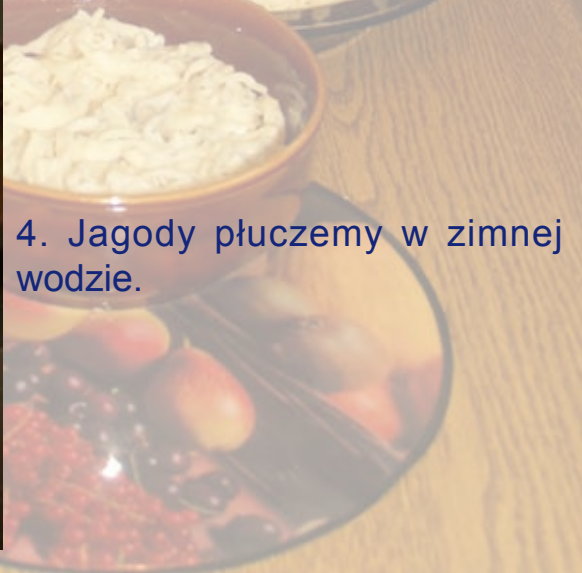
1. Z jaj, mąki i szczypty soli zagniatamy ciasto na makaron.

przyg. A. Samborska
fot. Roman Chojnacki



2. Ciasto wałkujemy, zwijamy w rulon i siekamy nożem. Makaron nie może być zbyt wąski, około 0,5 cm.

3. Makaron gotujemy w lekko osolonej wodzie.



4. Jagody płuczemy w zimnej wodzie.



5. Jagody wrzucamy do garnka i mieszając podgrzewamy na wolnym ogniu, tak aby powstała gęsta masa owocowa.



6. Makaron nakładamy na talerz, polewamy masą owocową i śmietaną.



Magiczna moc snu...

Mechanizmy snu i sennych wizji badane są od niedawna i z pewnością jeszcze długo pozostaną dla nas tajemnicą. Przełomem w badaniach snów było pojawienie się w 1900 roku „Teorii snów” Zygmunta Freuda. Podniosła ona sny do rangi zagadnienia zasługującego na naukowe zainteresowanie.

Sen, podobnie jak czuwanie, nie jest jednolitym stanem, ale składa się z odpowiednich stanów cyklicznie przechodzących jedno w drugie. Dla wielu ludzi sen jest jedynym, w dzisiejszych czasach często niedocenianym, kontaktem **z podświadomością**. Informacje pochodzące z najgłębszych pokładów naszego umysłu są zwykle zakłete w symbolach. Od dawien dawna ludzie pragnęli poznać tajemnicę snów i rozszyfrować jego symbole. Bez względu na to, czy w to wierzymy, czy nie, prawdopodobnie zdarzają się sny prorocze, które odkrywają naszą przyszłość, pozytywne lub negatywne rozwiązanie naszego problemu.

Sennik to inaczej księga snów.

Senniki podejmują próbę ich tłumaczenia. Wizje senne stanowią świadomość części duszy rozumnej w jej duchowej esencji i świadomość wydarzeń w formie przebłysków.

Czy wiesz że...?

Sen jest niezbędny do życia i prawidłowego przebiegu procesów psychicznych. Brak snu przez dłuższy czas powoduje szereg negatywnych efektów psychicznych i fizjologicznych, takich jak: zaburzenia nastroju, utrudnione skupienie uwagi. Długotrwałe zaburzenia snu (ok. tygodnia) mogą prowadzić do stanów zbliżonych do psychozy, halucynacji, oraz stanów paranoidalnych. Upośledzenie aktywności układu immunologicznego – zaburzenia w liczbie białych krwinek, upośledzenie aktywności limfocytów oraz komórek cytotoksycznych typu natural kiler, które normalnie zwalczają wirusy i nowotwory

Doświadczenia na szczurach pokazały, że kilka tygodni deprywacji (zaburzeń) snu prowadzi do ich śmierci.

Oto przykłady kilku symboli sennych i ich interpretacje:

Anioł - szczęśliwa nowina

- ulatujący - napomnienie
- śpiewający - wyzdrowienie z choroby
- wiele aniołów - spełnienie życzeń i nadziei
- być nim - wielki zaszczyt
- widzieć go - dla mężatki - liczna i dobra rodzina
- przebywać w towarzystwie aniołów - powodzenie życiowe, dobre interesy i szczęście osobiste

Atak

- jeśli Ty atakujesz - możesz spodziewać się narodzenia potomka
- jeśli to Ty jesteś atakowany - przygotuj się na przykrości ze strony przyjaciela lub kogoś z rodziny

Deszcz - zysk

- nawalny - lepszy los
- ze słońcem - miła zmiana

Dom

- budować - szczęście w miłości
- wałacy się - usunięte przeszkody
- płonący - nieszczęście
- opuszczać - niespodziewany zysk
- kupować - dobrobyt
- restaurować - zawiślana sprawa się wyjaśni
- pusty - niespełnione nadzieje
- wariatów - wielkie przykrości
- własny - dobrobyt zdobyty własną pracą
- podrzutków - złe imię
- poprawy - plotki
- zdrowia - troski

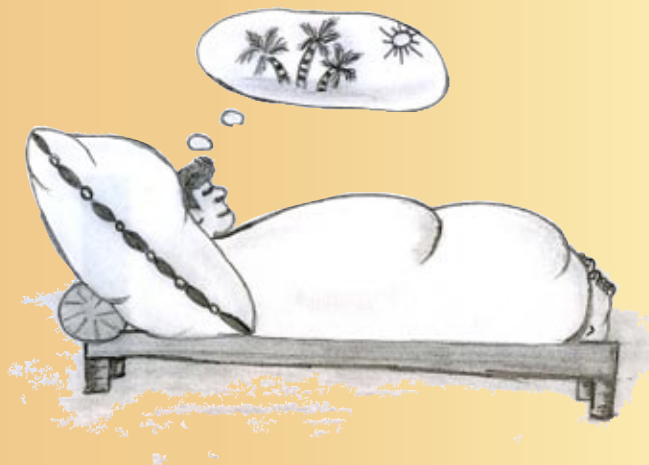
Ręce

- widzieć czyjeś - cierpienie
- odcięte lub zranione - nieszczęście
- ładne - zrobisz dobry interes
- małe - zdrada
- mocno owłosione - niepowodzenie
- mieć wiele rąk - spotka cię zaszczyt lub otrzymasz pieniądze
- nie mieć prawej ręki - śmierć ojca
- nie mieć lewej ręki - śmierć matki
- myć je - zdobędziesz uznanie otoczenia
- podawać rękę - nowa znajomość

Wąż - przeciwności wszelkiego rodzaju

- z wieloma głowami - uwiedzenie
- stać się wężem - pogarda i lekceważenie
- złapać go - pokusa
- nie móc przed nim uciec - złe widoki na przyszłość
- być ukąszonym - zburzenie spokoju domowego
- widzieć go wyprężającego się - szczęśliwie uciekniesz niebezpieczeństwa
- zabić go - triumf nad wrogami

przyg. A. Samborska





KĄCIK KULTUROWY

Tym razem w kąciuku kulturowym zaprezentujemy Państwu wiersze Karola Parno Gierlińskiego. Wiersze pochodzą ze zbioru zatytułowanego „Xaratuno thuv” („Odległy dym”). O artyście tym pisaliśmy w poprzednim numerze.

Dla przypomnienia Karol Parno Gierliński urodził się w 1938r. w Poznaniu. Od 1963 roku uprawia zawodowo rzeźbę. Początkowo pracował w metalu, obecnie w drewnie. Literacko zadebiutował w 1968 r. wierszem „Deszcz” opublikowanym w tygodniku „Nowa Wieś”. Jego publikacje często ukazywały się w prasie literackiej oraz w almanachach. Karol Parno Gierliński należał do grupy literackiej „Wiry”. Jest również członkiem Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs – Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim.

DESZCZ

Nie padaj deszczu na nasze ogniska, bo
na nich kobiety gotują jadło.
Nie padaj na ogniska.
Rozbiegły się dzieci po lesie.
Nie padaj, bo będą głodne.
Nie padaj na moją dziewczynę. Spły-
wasz po twarzy jak łzy.
Padaj na lasy, oczekują cię tam wy-
głodniałe liście.

MAMIORI – BRZOZA

Z worka chmury posypały się mokre jagody.
O namiot pukały setki, tysiące małych palców.
Wiedzieliśmy, że jest namiot i że las.
Ale nie było lasu ani namiotu, tylko dym, dym, co był gniewem
ognia nie chcącego jeść mokrych szczap.
Dawno, dawno, gdy nie było ognia tylko
iskra skłócona z wodą siwa Mamori rzekła: kocham wszystkich.
My też jesteśmy „wszyscy”: las, namiot, ogień. Nawet deszcz.
Tak powiedziała cała mokra, naga i weszła w dym.
Wtedy to podniósł się ogień
a z płomieni dobiegał śpiew Mamiori.
Ogień grzał i byliśmy weseli. Starość i płomień są święte.
Ganges też śpiewał o tym. Dobra stara Mamiori.
Pamiętaj o niej, bo umrze twój ogień.

Z lasu wyszliśmy w prawa nowe
- obcemu wierzyć bogu.
A nam brzozowych świątyń szkoda
Żal nam idiomów leśnej mowy.
Śerir i beton - prawa miasta
I starych pieśni zamilczenie.
Kryształem soli wzrok porasta,
Jak wiara w zwierząt wytępienie.
Na ścianie stare skrzypce wiszą,
Smutne jak Chrystus z bożej meki.
Osiadłe prawa w łańcuch liczę...

CYGAŃSKA KAPELA

Głodne ziemianki brukarzy
I zimny wiatr od gór
Oczy matek co jak otwarte wieka trumien
Żegnały odeszłych synów.
Kołyszący się dym a pod nim napis
„Arbeit macht Frei”
I list z Rawicza z pieczęcią „Cenzurowano”.
To wszystko w łkaniu strun
Za pijaną dychę pod kuflem piwa
Ukloni się siwy Maksym
- niepiśmienny poeta.
Schowa westchnienie jak banknot
W pudło kontrabas.

TOASTY

Wznoszę krople w kryształ.
Trzymam w dłoni trunek brzemienny życze-
niami.
Uwalniam ptaki słów – siadają uśmiechem.
Wyzwalam gwiazdy marzeń – srebrzą się za-
dumą.
Rozrzucam cekiny życzen,
Nad stołem biesiadnym
Ponad dymem ogniska
Unosi się tęcza
-jedwabna nić
-nasze toasty.
Aż po ostatnie krople
Za tych którzy żyją w myślach
Za umarłych
-za spokojną dusz wędrowną.



EMIR KUSTURICA

„Byłem zawsze pełen entuzjazmu dla poczucia wolności Cyganów, ich umiejętności akceptacji życia, wewnętrznej radości, siły i optymizmu. Nie idealizuję losu Cyganów. Żyją często źle i w strasznych warunkach, ale są ludźmi, którzy wierzą w piękno i w trwanie, grają fantastyczną muzykę i udowadniają, że istnieje wiele możliwych sposobów organizowania sobie życia i społeczności - nie tylko nasz mieszczański sposób, który wielu z nas, nie-Cyganów uważa za jedyne słuszny. Cyganie zajmują najniższe miejsce w społeczeństwie i są prześladowani, ponieważ każdy cwaniak z klasy średniej lubi mieć kogoś, od kogo czuje się lepszy i kim może pomiatać. W Europie wzrost agresji przeciw Cyganom to zawsze nieomylny znak, że kroi się coś niedobrego - nadchodzi kolejne totalitarne zło”.

Emir Kusturica urodził się 24 listopada 1954 w Sarajewie. Reżyser, scenarzysta, muzyk. Uzyskał Fakultet Filmu i Telewizji Akademii Sztuk Pięknych FAMU w Pradze.

W 1984 roku Kusturica, młody obiecujący reżyser, dołączył jako basista do kapeli Zabranjeno Pusenje (Non-smoking band). Byli to najpopularniejsi przedstawiciele tzw. Nowych Prymitywistów, undergroundowej sceny artystycznej Sarajewa - fenomen, który Kusturica określił jako cygańską, bałkańską odmianę punka. Kapela grała wybuchową mieszankę punk-rocka i muzyki cygańskiej, prezentowała specyficzny bośniacki humor, doprowadzając do szału komunistyczne władze Jugosławii swoimi anarchistycznymi i prowokacyjnymi wybrykami. Założony przez Nele Karajlic Zabranjeno Pusenje sprzedawał dziesiątki tysięcy płyt i konkurował z takimi gigantami jugosłowiańskiego rocka jak Bijelo Dugme innego Bośniaka, Gorana Bregovića.

Romowie w życiu Kusturicy.

Emir Kusturica wychował się w części Sarajewa, sąsiadującej z dzielnicami zamieszkałymi przez Romów. Poznał kulturę bałkańskich Romów i nigdy nie przestał się nią fascynować. Romowie i ich muzyka stały się w późniejszym czasie obowiązkowym motywem w jego filmach. Nawet w „Arizona Dream”, jedynym amerykańskim jego filmie, którego akcja toczy się na południu Stanów Zjednoczonych, nie zabrakło muzyki cygańskiej.

Romów łączy się z Emirem od festiwalu w Cannes w 1989 roku, na którym to jego „Czas Cyganów” odniósł wielki tryumf zdobywając Złote Palmy za reżyserię i scenariusz. To właśnie po tym filmie Kusturicę zaczęto nazywać „bałkański Fellini”.

Arizona Dream i Underground - dwa następne filmy reżysera okazały się również wielkimi dziełami. Ten drugi, z 1995 roku, odniósł oszałamiający sukces. Emir ponownie otrzymał Złotą Palmę w Cannes i stał się w ten sposób jednym z kilku zaledwie światowych filmowców, którzy dostali w życiu dwie takie nagrody.

Kusturica długo nie wytrzymał bez Romów. „Czarny kot, biały kot” z 1998 roku to powrót reżysera do jego ulubionej tematyki cygańskiej. Od lat, w których kręcił „Czas Cyganów”, kraj, z którym utożsamiał się reżyser, Jugosławia, przestał istnieć, rodzinne Sarajewo zostało zniszczone i Kusturica sam stał kimś w rodzaju Roma - pozbawionym ojczyzny wędrowcem, krążącym między Belgradem, Czarnogórą, Paryżem, Rzymem i Nowym Jorkiem. Fascynację Kusturicy Romami potwierdzają jego słowa: *Lubię patrzeć*

na świat oczami Cyganów.

Czas cyganów (Dom za vesanje) (1988)

produkcja: Jugosławia, Wielka Brytania, Włochy

gatunek: Dramat

data premiery: 1988-12-22 (Świat), 1990-10-11 (Polska)

od lat: 15 czas trwania: 142 min

Reżyseria: Emir Kusturica

Scenariusz: Emir Kusturica, Gordan Mihic

Zdjęcia: Vilko Filac

Muzyka: Goran Bregovic

Występują:

Davor Dujmovic: Perhan

Bora Todorovic: Ahmed Djida

Ljubica Adzovic: babcia

Husnija Hasimovic: wujek Merdzan

Sinolicka Trpkova: Azra

Elvira Sali: Danira

Czarny kot, biały kot (Crna macka, beli macor) (1998)

produkcja: Francja, Jugosławia, Niemcy

gatunek: Dramat, Komedia

data premiery: 1998-09-10 (Świat), 1999-04-17 (Polska)

od lat: 12 czas trwania: 120 min

Reżyseria: Emir Kusturica

Scenariusz: Emir Kusturica, Gordan Mihic

Zdjęcia: Thierry Arbogast

Muzyka: Dr. Nele Karajlic

Występują:

Bajram Severdzan: Matko Destanov

Florijan Ajdini: Zare Destanov

Salija Ibrahimova: Afrodita

Branka Katić: Ida

Srdjan Todorovic: Dadan Karambolo

Zabit Memedov: Zarije Destanov

Sabri Sulejman: Grga Pitic

Jasar Destani: Grga Veliki

przyg. D. Puszczkowski

Związek Romów Polskich

